Nr. 190. We Lwowie Czwartek dnia 11. Lipca 1889 Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 mg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Quid novi ex Africa?

Lwów 10. lipca.

Od czasu, kiedy mocarstwom europejskim, albo mówiąc dokładniej ich mężom stanu, za ciasno się zrobiło w Europie — musimy się więcej zajmować studjami geograficznemi. Polityków naczelnych ogarnęła febra kolonizacyjna i zdawało im się, że znajdą na nią lekarstwo w — Afryce. Należy ona od dawna do najmniej znanych części świata — nie zajmowała się nią szczegółowo polityka europejska — toż nie dziw, że wiele imion i nazwisk miejscowości wydaje się nam obcemi, musimy się przyzwyczajać powoli do ich brzmienia i wymowy. Delagoa-Bai — oto nazwisko, które teraz we wszystkich znajdujemy dziennikach portugalskich i angielskich, a za ktoremi je bez ustanku powtarzają wszystkie prawie pisma europejskie. Z konieczności i my musimy się z niem oswoić, łatwo bowiem stać się może, że gdy tak dalej pójdzie, jak dotychczas, nieporozumienie powstałe między Anglją a Portugalją o zatokę Delagoa — wielkie przybierze rozmiary, choć zapewne do wojny nie przyjdzie, mimo, że i o tej ewentualności słychać w niektórych bardziej radykalnych i hałaśliwych dziennikach wielkobrytańskich.

Zkąd nagle tyle krzyku?! Wrzekomo chodzi tylko o kolej Delagoańską. Koncesja dla budowy tejże kolei, która prowadzi od zatoki aż do granicy republiki Transvaal, opiewa nominalnie na imię przedsiębiorcy portugalskiego Loureneo Marques i transwalskie towarzystwo kolejowe, za któremi jednak stoją kapitaliści angielscy i północnoamerykańscy. Pomiędzy urzędnikami tychże a władzami portugalskiemi wybuchły nieporozumienia. Ze strony angielskiej zwalają całą odpowiedzialność na Portugalczyków, którzy się mieli dopuścić rozmaitych w obec urzędników budowy nadużyć, i którzy dwulicowe układy mieli pozawierać z rządem w Transvaalu. Ponieważ między Anglją a Portugalją istnieją już od dawna nieporozumienia co do posiadłości kolonjalnych w Afryce, więc rząd angielski skorzystał teraz ze zdarzonej sposobności — aby załatwić nie tylko drobny i nieznaczny właściwie spór kolejowy, ale ile możności rozstrzygnąć także o losie pretensyj angielskich na tamtejszem wybrzeżu afrykańskiem. Wielka Brytanja domaga się nietylko ochrony kapitalistów angielskich, ale chce zmusić rząd portugalski, aby koncesję na budowę kolei rozdał w drodze licytacji, przy której interesanci angielscy mogliby ją nabyć zupełnie na własną rękę. Czy się rządowi angielskiemu uda osiągnąć zamierzony rezultat, to dopiero się pokaże. Na razie pisma angielskie domagają się dość głośno energicznego postępowania ze strony ministerstwa, a głos ten donośnem odbija się echem na zgromadzeniach i mityngach kupców londyńskich.

Ponieważ wyjechaliśmy już dzisiaj w polityce do Afryki, musimy poświęcić słów kilka sprawie afrykańskiej innej, stojącej na porządku dziennym, w której także Anglja jest stroną głównie interesowaną. Według zgodnych doniesień z Paryża, poruszono tam na nowo sprawę ewakuacji Egiptu przez wojska angielskie. Zapewniają, że francuski minister spraw zewnętrznych poufne w tej sprawie wystosował zapytanie do rządu angielskiego i zachowanie się swoje w sprawie konwersji długu egipskiego czyni zależnem od odpowiedzi na powyższe pytanie. Z Londynu dotychczas nie odpowiedzieli na pytanie, wprost dają tylko do zrozumienia — jak to zresztą czyniono dotychczas, gdy podobne stawiano pytania, że ewakuacja nastąpi, gdy to będzie możliwem, gdy rząd egipski będzie w stanie sam się bronić przeciw wszystkim nieprzyjaciołom zewnętrznym. Jeżeli Salisbury w istocie tym razem to uczynił, wówczas dla swego poparcia może się powołać na zaszły fakt, którego się z pewnością nie spodziewał, a który jednak rzeczywiście w sposób dogodny dokumentuje niezdolność Egiptu do obrony swoich granic i potrzebę utrzymania tam na razie nadal wojsk angielskich.

Wypadki ubiegłego tygodnia w okolicy Wadi-Halfu, dokumentują to lepiej, aniżeli to uczynić są w stanie wszystkie noty dyplomatyczne i wyjaśnienia parlamentarne co do potrzeba dalszego trwania okupacji — przynajmniej do czasu wyklarowania stosunków w Sudanie. Dopóki Egipt zagrożony jest ze strony derwiszów sudańskich, dopóty nietylko interes Anglii, ale nawet interes całej Europy wymaga tego, aby siły, których zadaniem bronić terytorjum egipskiego, były cokolwiek większe aniżeli siły słabego kedywa. Tym razem pobił pułkownik Woodhouse derwiszów, ale bynajmniej nie tak, aby z tego można było wnosić, że siły ich są zupełnie złamane, że im się wkrótce znowu nie zechce spróbować szczęścia. Dla tego można na razie sprawę ewakuacji Egiptu uważać za odroczoną. A zresztą leży to mimowolnie także w interesie tego państwa, które się najbardziej domaga ewakuacji, aby Egipt nie stał się łupem dzikich hord sudańskich. W Egipcie inwestowana ogromna moc kapitałów francuskich, a wielka część kraju egipskiego znajduje się w rękach francuskich. Wszystko byłoby stracone, gdyby derwiszom udało się zostać panami w Egipcie. Rozważy to rząd francuski, na razie zapewne nie będzie zbytnio urgował o ewakuację, mimo że kwestję całą zechce utrzymać na porządku dziennym.

To i owo z Czarnogóry i Nowibazaru.

Po raz drugi w ciągu ostatnich tygodni apotykamy dziś w półurzędowej *Presse* jakby rodzaj relacji dziennikarsko-politycznej o rozmaitych faktach w Czarnogórze i Nowibazarskim sandżaku — oczywiście faktach, kwalifikujących się do wiadomości ogółu, a zarazem pouczających ten ogół bodaj pobieżnie, co się u sąsiadów *Hinterlandu* dzieje temi czasy. Pochodzenie tych relacyj łatwe do odgadnięcia. Pisze je dla półurzędowego organu niezawodnie bądź to jakiś członek ajencji dyplomatycznej w Cetynji, bądź jakaś figura rządowa w Serajewie, choć datowane są one zawsze jakoby w Dubrowniku (Raguzie). Tak czy siak, wiązanka wiadomości zbieranych przez tego korespondenta dla starej *Presse*, zasługuje bez wątpienia na reprodukcję, właśnie bowiem w tych stronach bałkańskiego półwyspu tleje zarzewie zdradzieckie niedalekiej pożogi wojennej na Wschodzie...

W Czarnogórze — czytamy tedy w rzeczonej korespondencji — panowała przez długi czas wielka radość z powodu niedalekich zaślubin M i l i c y, córki ks. N i k i t y czarnogórskiego z jednym z w. książąt rosyjskich. Ten ostatni ma w połowie bieżącego miesiąca zjechać do Cetynji, aby odwidzieć swego przyszłego teścia i piękną swoją narzeczonę. W obec tej wizyty wyszło ze stolicy hasło, iżby o ile można najprzyzwoiciej i najschludniej zaprezentował się kraj cały carskiemu krewniakowi, na dworze zaś książęcym zapanowało pozorne uczucie dystyngowanego spokoju i pewności siebie, jakie wypływać powinno ze spowinowacenia się tego dworu z potężnym rodem carów północnych. Czem dalej jednak od Cetynji, tem więcej życia i gwaru podejrzanego wśród mieszkańców, a w pogranicznych już okręgach słychać taką wrzawę, że nawet w stolicy odczuwają sfery rządowe dość silne zaniepokojenie z tej racji.

Jak wiadomo, północno-wschodnia strona Czarnogóry oddzielona jest od Serbji wąskiem pasmem obcej ziemi, s a n d ż a k i e m N o w i b a z a r s k i m. Manowcami można tę przestrzeń przebyć w ciągu jednej nocy bez wielkiego natężenia, to też w obec tradycyjnej opieszałości Turków, kącik ten stanie się niezawodnie polem do popisu dla rozmaitych agitacyj. Od dłuższego już czasu usiłowano np. w Cetynji nawiązać ściślejsze stosunki z mahometanami w Kolaschinie. Szanse po temu były swoją drogą nader wątpliwe, mohametanie ci bowiem żyją z Czarnogórcami z okręgów Drobnjak i Wasojevics od niepamiętnych czasów w zażartej wojnie.

Do tego eksperymentu użyto w Cetynji pewnego eksnaczelnika wpływowego w sandżaku rodu, niejakiego Betschira Kaljicsa, który skutkiem kilku sprawek zbójeckich musiał w swoim czasie emigrować do czarnogórskiej stolicy. Otóż ten Betschir Kaljics zapowiedział wizytę swoją w Kolaschinie, odebrał jednak od dawnych swoich przyjaciół mohametańskich odpowiedź, że niechaj sobie siedzi w Czarnogórze, jeśli mu głowa na karku miła, gdyż w Kolaschinie uważają go za pospolitego zdrajcę. Gdy więc na tej drodze rokowania dyplomatyczne zrobiły fiasko, ku końcowi maja, w czasie pobytu Nikity w Petersburgu, kilka band zbójeckich wtargnęło do sandżaku, aby kulą i nożem zmusić ludność po drugiej stronie rzeki Tary do miłości i szacunku dla owego Betschira Kaljicsa, skoro po dobremu nie chciała pójść mu na lep. Lecz wyjątkowo tym razem Turcy mieli się dobrze na baczności i rabusiów odparto ze stratą kilku trupów. Od tego czasu nie pojawiła się w sandżaku ani jedna banda. Zresztą i Turcy stali się tam znacznie już ostrożniejsi, zwłaszcza gdy usłyszeli, że większe ładunki broni przywieziono pokryjomu do Wasojevicsu. Z drugiej strony ludność pograniczna, snać zniechęcona każdorazowem niepowodzeniem wypraw zbójeckich, formalnie straciła ochotę i odwagę do dalszych tego rodzaju eksperymentów.

Jak słychać, n ę d z a w Czarnogórze szerzy się coraz dotkliwsza. Skutkiem tego objawia się wśród ludności okręgów pogranicznych, jak Nikszics, Wasojevics i Szaranzi, silny prąd emigracyjny. Ponieważ atoli władze austro-węgierskie w okupowanych prowincjach kładą obecnie silną zaporę napływowi Czarnogórców — dość przykre doświadczenia porobiono w tej mierze poprzedniemi laty — a w Serbji jeszcze w roku 1877 gabinet Risticsa z analogicznych powodów odmówił Czarnogórcom gościnności, więc cały obecny ten prąd emigracyjny płynie do Sandżaku. W połowie czerwca była nawet deputacja z Nikszicsu i Scharanzi u plewljejskiego paszy z prośbą, aby nie wypędzał wychodźców czarnogórskich. Jaką odpowiedź dał dygnitarz turecki deputacji, nie wiadomo do tej pory.

Mimo to wszystko w Cetynji górą dziś dobry humor i różowe nadzieje na przyszłość. Książę rozpromieniony splendorem, jaki nań spadł z wyżyn carskiego tronu, gotów jest do najdalej idących koncesyj w obec swoich antagonistów w kraju własnym i widocznie usiłuje zbliżać się do nich. Mamy tu na myśli zwłaszcza potężnego wpływami i bogactwem wojewodę z Kutschi, Marka Miljanowa, który od kilku lat był głową czarnogórskich rokoszan. Pogodzenie się z tym potentatem uważa Nikitę za rzecz konieczną, tylko bowiem za jego pośrednictwem, mógłby nawiązać przyjacielskie stosunki z Arnautami, jedynem plemieniem na Bałkanach, przed którem Czarnogórzec odczuwa respekt i jakby lęk zabobonny.

Drugi tor kolejowy.

Sprawa założenia drugiego toru na kolei Karola Ludwika weszła już w stadjum przedugodowych preliminarjów, które obecnie zakończone zostały między reprezentantami towarzystwa i rządem.

Warunki państwowej gwarancji, określone w koncesji, nie doznały żadnej zmiany. Kolej Karola Ludwika zobowiązuje się do wybudowania drugiego toru na przestrzeni Lwów-Kraków, w pewnym ściśle oznaczonym terminie. Na pokrycie przewidywanego wydatku w wysokości 18 miljonów złr. wydane zostaną czteroprocentowe obligi nominalnej wartości dwudziestu miljonów złr. Na opłacenie odsetki amortyzacj, tej sumy przeznaczy towarzystwo połowę zwyżki, pozostałej po opłaceniu procentu czwartego od akcji. W ten sposób nie narusza się wcale interesów właścicieli priorytetów, gdyż dochody użyte zostaną w pierwszym rzędzie na pokrycie będących w obiegu prjorytetów. Dopiero pozostała reszta dochodu użytą zostanie na oprocentowanie i amortyzację akcyj, zaś pozostała służyć będzie w jednej połowie na opłacenie procentu i umorzenie owego dwudziestomiljonowego, świeżo zaciągniętego długu. Brakującą kwotę dopłaci skarb państwa. W razie, gdyby dochody kolejowe nie starczyły na wypłatę czwartego procentu, wówczas skarb państwa ma uiścić całą roczną dopłatę w wysokości 900.000 złr.

W preliminarjach rządowych wzięto też pod uwagę kwestję ewentualnej konwersji będących w obiegu akcyj pierwszeństwa. Tak konwersja jak i emisja owych dwudziestomiljonowych obligów będzie mogła nastąpić li w drodze zatwierdzenia przez radę państwa, co zależeć będzie poniekąd od fizjonomji targu pieniężnego. W razie przyjścia do skutku konwersji, zostanie kwota dwudziestu miljonów wliczoną do ogólnej sumy pożyczki w wysokości 75 miljonów. W takim wypadku kolej będzie obowiązaną zwrócić połowę ewentualnego zaoszczędzonego skutkiem niewypłaty rocznego procentu, dochodu z konwersji na opłatę procentów i częściowe umorzenie świeżego dwudziestomiljonowego długu. Zgodzono się obustronnie, iż kwota ta wynosić musi co najmniej 1·5 miljona złr. Preliminarz powyższy przedłożony zostanie w październiku nadzwyczajnemu zgromadzeniu akcjonarjuszów i następnie przyjdzie pod obrady rady państwa.

Wojna i polityka

Nord. Allg. Ztg. zamieszcza na czele numeru artykuł następującej treści:

„Wobec faktu, iż kwestja wojny codziennie bywa omawianą w prasie acz w ściśle akademickiej formie i bardzo często przez pióra niefachowe — przeto nie będzie odrzeczy zaglądnąć w tej mierze do odnośnej literatury. Najlepszem bezwzględnie dziełem w tym dziale jest „Teorja wojny“ znanej na polu militarnej powagi, jenerala Clausvitra.

W czasach gdy Clausevitr żył i działał, (w latach 1820—1830.), wyrobiła się teorja „absolutnej wojny“. Wedle niej wojna jest pojęciem zupełnie odrębnem, podlegającem własnym technicznym i ściśle militarnym przepisom; pojęciem nie stojącem w żadnym związku z polityką. Przeciw tej teorji, powstałej pod wpływem walk o niepodległość, wystąpił Clausevitr jak najenergiczniej wykazując, iż wojna pozostaje w jak najściślejszym związku z ogólną polityką kraju, począwszy od chwili wybuchu aż do końca i do niej musi się stosować, podobnie jak każdy środek zastosowanym być musi do odnośnego celu. Clausevitr na podstawie własnych obserwacyj i materjału nagromadzonego z historii militaryzmu udowodnił, że wojna nie jest niczem innem, jak tylko dalszym ciągiem polityki o odmiennych (t. j. gwałtownych) środkach.

Wychodząc z tego punktu widzenia Clausevitr poddał krytyce kampanię sławnych wodzów przeszłości i wykazał, że n. p. specjalnie Fryderyk Wielki nigdy nie prowadził wojny niezależnie od polityki, lecz zawsze tylko w interesie takowej. Że nie uważał wojny za coś odrębnego, samoistnego, lecz jako ogniwo w łańcuchu ogólnej polityki. Gdyby Clausevitr miał do dyspozycji dzieła źródłowe, które ukazały się w druku już po jego śmierci, byłby niewątpliwie przyszedł do przekonania, że Fryderyk Wielki przed i po bitwie więcej wysyłał not dyplomatycznych niż rozkazów do armii. Możemy skonstatować z przyjemnością, że wywody Clausevitra w wojnach prowadzonych przez naszą generację, nie na próżno znalazły zastosowanie, a tem samem uzyskały niezachwianą powagę. Nawet za granicami Niemiec nikt nie zaprzeczy prawdziwości faktu, że w dziejach militaryzmu pruskiego i niemieckiego teorje Clausevitra znalazły najświetniejsze urzeczywistnienie“.

Główną wagę w powyższym artykule położono na fakt, iż teorje Clausevitra znachodziły zastosowanie w ostatnich wojnach. Tymczasem o ile wnosić można z pamiętników M. Buscha, kanclerz uskarżał się niejednokrotnie podczas ostatniej kampanii francuskiej, iż sztab jeneralny niedostatecznie go informuje co do zamierzonych operacyj wojennych. Wilhelm I. starał się temu o ile możności zaradzić. W czasie przebiegu kampanii może powstać kwestja sporna, i o ile względy militarne mają być podporządkowywane polityce. Natomiast nie ulega kwestji, że początek kampanii zależnym jest od politycznych względów, zwłaszcza wobec zupełnego pogotowia wojennego.

Korespondencje.

Praga 8. lipca.

Uroczystość ku uczczeniu Sokołów-zwycięzców w Paryżu. — Wystawa premij i cen. — Zwycięstwo młodoczechów).

Wczoraj odbyła się tutaj wielka uroczystość ku uczczeniu Sokołów zwycięsców na międzynarodowych ćwiczeniach gimnastycznych w Paryżu. Już od godziny 2. popołudniu tysiące publiczności snuło się po pięknie udekorowanych aleiach wyspy Zofji. Gdziekolwiek spojrzałeś, wszędzie powiewały trójkolorowe proporce słowiańskie i francuskie, zaopatrzone rozmaitego rodzaju girlandami. Najwięcej uwagi godną była wieża Effel *à la miniature*, sporządzona przez p. Thomayera, na której szczycie powiewała flaga francuska. O godzinie 5. po południu zebrało się przeszło 7000 publiczności, w którym to czasie przybyli Sokołowie zwycięzcy, powitani hucznem „na zdar“. Pierwszy powitał Sokołów p. Visek, członek wydziału Sokoła praskiego, wypowiedziawszy także kilka słów sympatycznych dla narodu francuskiego. „Dzisiejsz

---

34)

ZŁOTOWŁOSA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Listy lady Beauport kazały mu przypuszczać, że go Caterham niechętnie powita, a może nawet wyrządzi mu niemiłego figla. Ach, doprawdy, czyż Caterham nie powinien był wstydzić się swej zawziętości? To biedne, małe stworzenie zawsze było bezrozumne. Czyż i tak nie jest najstarszym, i cóż mu więcej potrzeba? Dobrze to moralizować i nauki prawić, gdy się jest w położeniu uniemożliwiającem wszelkie pokusy: gdyby się znajdował w innych warunkach, Artur nie byłby pewno lepszym od wielu innych.

W taki to sposób rozumował Lionel podczas wędrówki po pokoju, i w końcu doszedł do przekonania, że pokrzywdzony został niesłychanie przez wszystkich.

Obecnie ten pokój hotelowy stał się dlań wstrętnym: z nudów i rozdrażnienia rzuciwszy się na fotel, zaczął obcasami od butów bębnić po dywanie. Następnie, po raz może dziesiąty, stanął w oknie, patrząc na ulicę. Nagle z po za odemkniętych drzwi ukazał się chłopiec z oznajmieniem, że dama jakaś pragnie go widzieć. Matka!... nareszcie.

— Proś! — zawołał.

Lionel Brakespeare najbardziej się obawiał wszelkiego rodzaju scen, a jednak teraz spodziewał się właśnie sceny. Matka będzie pewnie bardzo wzruszona i padnie w jego objęcia. Będzie płakała, a to wszystko śmiesznem mu się wydawało. Trzeba to skończyć jaknajprędzej. Lionel stanął więc blisko drzwi, aby otrzymać uściśnienia i pocałunki na wstępie, a potem już być od nich wolnym. Usłyszał lekkie kroki przybliżające się i ze zdziwieniem zauważył, że uderzenia jego serca zaczynają być szybsze i mocniejsze.

Z jakiegoż to powodu?

Drzwi znowu się otworzyły, a chłopiec wprowadził zawoalowaną damę. Ten woal o tyle był gęsty, iż szczelnie zakrywał twarz odwidzającej, ale Lionel poznał natychmiast, że to nie jego matka. Ta kobieta była o wiele wyższa i młodsza, jej ruchy były wdzięczne, jakkolwiek bardzo żywe. Weszła z objawami dziwnemi nerwowego rozdrażnienia, a gdy drzwi zamknęły się za chłopcem, odrzuciła zasłonę.

— Małgorzata! — zawołał.

Cofnął się o krok w tył, a cała krew zbiegła mu do serca, pozostawiając twarz prawie tak bladą, jaką była twarz Małgorzaty. Szybko się jednak opamiętał, a opierając się o stół, spojrzał na młodą kobietę, mówiąc głucho:

— Ty tutaj?..

Małgorzata z błagalnym gestem wyciągnęła ku niemu dłonie.

— Lionelu — rzekła z wielką słodyczą — Lionelu, czy mnie nie poznajesz?

— Czy ja cię poznaję? — odparł. — Ach tak. Mam ten zaszczyt... Ale pytam o cel twej wizyty... Czego żądasz?... Co zamierzasz robić tutaj?

— Przyszłam zobaczyć ciebie.

— To djabelnie grzecznie z twej strony; ale... teraz... kiedyś mnie już widziała...

Zawahał się i uśmiechnął. Był to raczej grymas niż uśmiech, usta miał silniej niż zwykle zaciśnięte, oczy zaś przybrały wyraz zimny i złowrogi, a Małgorzata znała ten uśmiech! Przypomniał on jej początki gwałtownych scen, zaszłych między nimi i zniewagi gorzkie dawnych dni. Serce ściskało się jej mocno, zdołała tylko wyszepnąć:

— A więc?...

— A więc — powtórzył — zobaczywszy mnie, powinnaś być zadowolona i nic ci nie przeszkadza wracać do siebie..

— Mój Boże! — zawołała — zaraz cię opuścić, nie otrzymawszy jednego spojrzenia życzliwego, ni słowa dobrego! Mój Boże, po tem długiem i smutnem oczekiwaniu, po tej gorącej żądzy ujrzenia cię, usłyszenia, ucałowania, która mnie od tak dawna dręczy, czy nie chcesz wynagrodzić mi przynajmniej okropnych cierpień, jakie zniosłam dla ciebie! Nie wiedziałam czy żyjesz lub nie! Mój Boże! mój Boże!... O Lionelu! najdroższy Lionelu! Gwałtowna radość wywołana zobaczeniem cię osłabiła mnie, widziałeś, o mało co nie zemdlałam, nie jestem już tak silną, jak byłam dawniej; Lionelu, proszę cię, nie poddawaj mnie zbyt długiej próbie

Nigdy nie była piękniejsza.

Wdzięcznym błagalnym ruchem wyciągnęła ku niemu ręce; cudne jej fiołkowe oczy łzami się napełniły, złote włosy miała odgarnięte z bladego czoła, całe jej ciało przebiegało drżenie.

Lionel Brakespeare usiadłszy na jednym rogu stołu patrzył na nią z ciekawością. W tej chwili myślał w duchu, że sytuacja jest śmieszna w swoim rodzaju i dosyć nudna. Włożył więc z zimną krwią obie ręce do kieszeni.

— To bardzo uprzejmie z twojej strony, że mówisz mi takie rzeczy; cenię je i to bardzo, wierzaj mi. Ale faktem jest, że oczekuję przybycia mej matki w każdej chwili, i byłbym w wielkim kłopocie, gdyby cię tu zastała.

— O, ty nie przypuszczasz chyba Lionelu, bym chciała cię kompromitować — krzyknęła Małgorzata; miałeś czas poznać mnie już z tej strony; pamiętasz z jakiem poświęceniem umiałam pozostać w ukryciu, szczęśliwa na widok uśmiechu twego, wówczas gdy wszędzie przyjmowany byłeś z otwartemi rękami.

— Tak, to prawda, byłaś zawsze pełną rozsądku kobietką.

— Więc i teraz nie będę ci przyczyniała kłopotu, nie będę ci się narzucała. Jeśli chcesz, żywa dusza o mojem istnieniu nie będzie wiedziała, bylebyśmy tylko mogli w największej tajemnicy wrócić do naszego dawnego słodkiego życia, czy dobrze Lionelu...?

— Tak — powtórzył tonem syczącym — słodkie życie nasze...

— O, jakże byłam szczęśliwa! Ty, coś następnie wiódł czynne życie, nie możesz nawet mieć wyobrażenia jak często przenosiłam się myślą do dawnych dni i jak wzdychałam do ich powrotu.

— Na honor — odrzekł — nie sądź bym przepędzał czas tak pracowicie, jak ty sądzisz. Przeciwnie, wydał mi się on strasznie smutnym i długim.

— Pocieszać się będziemy teraz wzajemnie, Lionelu, zapomnimy o wszystkich biedach i cierpieniach naszego życia i...

— Tak, tak — przerwał jej znowu, patrząc z zupełnym spokojem w oczy Małgorzaty. — Ale ja, przyznam ci się, nie bardzo rozumiem, jakie są właściwie twoje projekta.

— Nie rozumiesz mnie?

— Nie, gdyż dzisiaj, moja droga, trudnoby nam było jeździć na jednym wózku.

— Lionelu, Lionelu, ależ to ja nie rozumiem cię zupełnie.

— Przecież wyrażam się jasno. Powtarzam ci, że śnisz na jawie.

Małgorzata, która dotąd tylko dzięki upojeniu, jakiego doznała na widok utraconego kochanka, myliła się co do rzeczywistych jego uczuć, teraz usłyszawszy ostatnie jego słowa, złożyła znowu ręce i głosem drżącym wyrzekła:

— Lionelu, co chcesz przez to powiedzieć?

— Zdaje mi się poprostu, że błądzisz po manowcach, nie widząc czy nie chcąc widzieć właściwego położenia rzeczy.

— Jakto? co to znaczy? O, mów, proszę, na miłość Boską mów!

— Przedewszystkiem zanadto bierzesz sprawę do serca i...

— Ależ, Lionelu, wszak w nadziei dopiero co wypowiedzianej zawiera się cała moja przyszłość!

— Doprawdy?

— Całe moje życie, które złamałeś, a które możesz znowu szczęśliwem uczynić. Twój wpływ...

— Ach! masz tobie! nie mów o moim wpływie, proszę cię. Ty zaś powinnaś się starać uwolnić od niego.

— Lionelu...

— Przed chwilą mówiłem ci, że rzeczywiste położenie niejasnem jest dla ciebie. Ty i ja żyliśmy czas jakiś jak dwóch dobrych przyjaciół i było nam z tem przyjemnie, ale to skończyło się, skończyło na zawsze...

Małgorzata uczuła ogarniającą ją niemoc śmiertelną; zachwiała się i przymknęła oczy...

— Jest to zerwany łańcuch — ciągnął dalej — Wiesz, że byłem wielkim ladaco, powinnaś była nawet mieć o mnie bardzo złą opinję, gdym cię tak nagle opuścił. Zważ jednak, że to był jedyny sposób ocalenia, a teraz powróciłem z zamiarem uporządkowania moich interesów. Muszę się więc teraz mieć bardzo na baczności!

Z wielkim wysiłkiem, głosem bezdźwięcznym zdołała mu odpowiedzieć:

— Rozumiem cię teraz dobrze, masz to na myśli, że pożytecznie będzie dla ciebie, jeżeli jeszcze czas jakiś rozłączeni żyć będziemy.

— Aha, czas jakiś. Tak, mniej więcej to chciałem powiedzieć. Do licha, Małgorzato! że też nie chcesz pojąć półsłówek. Wobec tego muszę ci powiedzieć otwarcie co myślę. Słuchaj więc! Nie powinnaś była w żadnym razie przychodzić tutaj. Zbliżenie nasze nie może nigdy przyjść do skutku.

Zadrżała konwulsyjnie; gwałtowność tego ostatniego ciosu przywróciła krwawe rumieńce zbladłym jej policzkom.

— Dla czego, Lionelu, dla czego? — zawołała. — Jeżeli masz zmartwienie, to któż ma większe prawo odemnie być przy tobie? Jeżeli potrzebujesz pomocy i pociechy, to któż lepiej odemnie spełni to zadanie?

Jednocześnie na krok jeden zbliżyła się ku niemu, ale zimne jak stal spojrzenie Lionela przykuło ją do miejsca. Założył ręce na piersiach.

— A, już mnie zaczynasz niecierpliwić! — zawołał. — Mówię ci przecież jasno, że ani przyjaźń, ani miłość nie może teraz i nigdy istnieć między nami. Wróciłem w tym celu, aby wejść na drogę honoru i odzyskać utraconą pozycję w świecie. A mam na to tylko jeden sposób.

— Jaki?

— A zatem, jeżeli już koniecznie trzeba ci to powiedzieć: dobrze się ożenić...

Bolesny okrzyk wydarł się z jej piersi.

Lionel spojrzał na nią z jednakowym zawsze, lodowatym wyrazem twarzy. Wtedy ona zaczęła znowu mówić spokojnie i smutno:

— Ożenić się dobrze? Ach, teraz nareszcie rozumiem. Dlatego to moje odwidziny były ci tak bardzo nie na rękę. Obawiałeś się zobaczyć mnie. Jam przeszkodą w twoich zamiarach; ja jestem tą, dla której pewnego dnia poświęciłeś swe widoki na przyszłość, w którym to dniu pozwoliłeś miłości wziąć górę nad ambicją. Tak, jest to nieprzyjemne wspomnienie, nieprawdaż?

Twarz Lionela zachmurzyła się jeszcze bardziej.

— Przypuszczam — rzekł szorstko — że nie zdajesz sobie sprawy z tego co mówisz. Co **właściwie chcesz przez to powiedzieć?**

uroczystość — prawił mowca — jest potwierdzeniem wszystkich innych owacyj, a zarazem tryumfem Sokołów czeskich, który dotychczas w dziejach narodu czeskiego nie był jeszcze zanotowanym.“ Po hucznych oklaskach i okrzykach *Slava* odpowiedział mowcy w imieniu zwycięskich Sokołów, p. Grumlik, następnie mówili jeszcze dr. Podlipny, dr. Engel i inni. Wielkie wrażenie sprawił telegram nadesłany z Francji, który opiewał jak następuje: „Dwa tysiące gimnastyków francuskich, zgromadzonych w Levallois, departamentu Seine, zasełają braterskie pozdrowienie swoim kolegom czeskim. *Normand* prezes, *Berger*, *Sansboeuf*, *Lecroy*.“ Wołania „na zdar“ nie miały końca, po uciszeniu się publiczności zaintonowały 2 kapele marsyljankę. Oprócz telegramu z Francji przybyło jeszcze przeszło 40 telegramów nietylko z Czech, ale także z rozmaitych zakątków słowiańskich. Wieczór zajaśniała wyspa miljonem świateł, poczem udano się do prawdziwie po mistrzowsku udekorowanych i elektrycznem światłem oświetlonych sal gmachu Zofijskiego, gdzie zabawa z tańcami przeciągnęła się do późnej nocy. Wspomnieć jeszcze muszę, że w małej sali gmachu Zofijskiego była wystawa wszystkich premij i dekoracyj otrzymanych przez Sokołów w Paryżu, a mianowicie: wysoki posąg bronzowy, przedstawiający epizod potyczki z pod Reichsoffen, złoty wieniec, 2 złote palmy, wiele premij i medalów, jakoteż odznaki francuskich i zagranicznych gimnastyków, wstęgi ofiarowane przez miasto Vincennes Sokołom czeskim, różne inne ozdoby, a wreszcie flaga wszystkich towarzystw sokolskich. Wystawa ta odwidzaną była bardzo licznie jeszcze do godziny 7. wieczór.

Z wyborów zanotować należy zwycięstwo młodoczechów, którzy otrzymali 38 mandatów, a to z kurji mniejszych posiadłości 29, z miast zaś 9. Oprócz tego mają młodoczesi nadzieję przysporzyć sobie jeszcze 8 mandatów, a w szczególności 2 z mniejszych posiadłości, a 6 z miast, gdzie odbyć się mają wybory ściślejsze. W niedzielę zbiera się po raz pierwszy klub młodoczeski celem ukonstytuowania się.

Z wystawy paryskiej.

(Pałac sztuk pięknych. — Malarstwo i rzeźba. — Udział naszych artystów).

W poprzednich listach daliśmy pewien pogląd na gmachy wystawy — obecnie możemy więc zajrzeć do ich wnętrza i spojrzeć na zgromadzone tam skarby. Jest ich oczywiście takie mnóstwo, iż zachodzi konieczność wybierania nie tylko przedmiotów, ale i działów.

Pałac sztuk pięknych, mieszczący prawdziwe skarby sztuki, stanowi gmach wspaniałych rozmiarów na żadnej wystawie wszechświatowej dotąd nie widzianych. Tutaj może najbardziej reprezentowany jest świat cały, w wystawie bowiem uczestniczą artyści wszystkich państw i krajów, bez względu na to, czy państwa te urzędownie w wystawie udział przyjęły.

Wystawa sztuk pięknych dzieli się na sześć działów, mianowicie: wystawę porównawczą stuletnią od roku 1789 do 1878 sztuki francuskiej; wystawę sztuki francuskiej i zagranicznej w ostatniem dziesięcioleciu, od 1878 do 1889; wystawę pomników historycznych, rysunków, fotografij, emalij, złotnictwa, rzeźb na drzewie; wystawę nauki rysunków; wystawę porównawczą francuskich tkanin od roku 1789 do 1889 i wystawę teatralną, kostiumów, maszyn, oświetlenia i t. p.

Każdy z tych działów jest ogromem dla siebie. Sztuka francuska króluje co do ilości i co do jakości. W malowidłach „historycznych“, tj. z epoki 1789 do 1878 widnieje stuletnia sława Francji i sztuki francuskiej. Francuskie obrazy z ostatniego dziesięciolecia zapełniają 17 sal pałacu sztuk pięknych. Nowoczesne malarstwo francuskie jest olśniewające. Arcydzieł pędzla mnóstwo. Każdy rodzaj malarstwa ma tu swych mistrzów. Wielkie obrazy historyczne, bitwy, kolosalne obrazy dekoracyjne, obrazy rodzajowe, przepyszne portrety, krajobrazy, jedne szkicowane genialnie, drugie po mistrzowsku wykończone, świetne kolory i ponure tła, kompozycje pełne idealnego polotu i realizm posunięty do — odrazy jak np. przerażająco realistyczny obraz Ludwika Dechamps'a „Sieroty“. Do najznakomitszych płócien w dziale francuskim należą: Leroy'a wielki obraz „Jezus u Marty i Marji“ i Lefebvre'a „Modlące się zakonnice“. Constans imponuje kolosalnością rozmiarów. Gervex dramatycznością, inni wykończeniem technicznem, kolorytem, wyborną charakterystyką figur, dramatycznością przedstawionej sceny, poprawnością rysunku.

Z obcych odziałów należy pierwszeństwo Hiszpanji, która zajmuje trzy sale. Widzimy tu duże płótna historyczne. Treść ich w większej części ponura i pełna grozy: na jednym obrazie widzimy otwartą trumnę z trupem królewskim (obraz malarza Moreno Carbonero), na drugim leżą pościnane głowy na ziemi (Casado), Ximens wystawił „Wizytę w szpitalu,“ Pradilla „Poddanie się Granady,“ Gilbert „Rozstrzelanie jenerała Torrijos i towarzyszy w r. 1851.“ Ostatni obraz jest może najefektowniejszym i zarazem najlepszym w dziale hiszpańskim. Krajobrazy M. Rico'a, figury kobiece i obrazy rodzajowe E. Melidy są bardzo ładne a więcej dekoracyjne Munoz'a Decrain można nazwać świetnem co do kolorytu i rysunku.

W dziale austro-węgierskim króluje tryumwirat Munkaczy, Matejko i Brozik. Pierwszy wystawił dwa obrazy; „Chrystus przed Piłatem“ i „Chrystus na krzyżu“ — a arcydzieła te budzą ogólny interes. O Matejki „Kościuszce“ nie będziemy się rozpisywali. Podnieść atoli musimy, że obraz znajduje się bez żadnego napisu, zaczem większość widzów przechodzi koło niego, nie wiedząc ani co przedstawia, ani też kto go malował. Z polskich artystów znajdujemy tu jeszcze Axentowicza i Horowitza, więcej nie ma nikogo. Resztę malarzy polskich, przeniesiono do oddziału rosyjskiego, z tego tytułu, że obrazy ich znajdowały się w Warszawie na wystawie i ztamtąd wysłano je z innemi razem do Paryża. W austro-węgierskim oddziale jest także i jeden Makart, mianowicie „Walkyria i umierający rycerz.“ Z czeskich malarzy podnieść należy prócz znakomitego utworu Brozika, pełnego grozy dramatycznej i ruchu, jeszcze Melnika i Ribarza. Spotykamy dalej piękne płótna Charlemont'a, Angellie'go, Pettenkofena, Ernest'a, Hynais'a, A. Lonzy i innych. Oddział austro-węgierski zajmuje dwie sale.

Z austro-węgierskim oddziałem graniczy rosyjski, w którym wybitne miejsce zajmują utwory naszych artystów. Niektóre z tych utworów są w stanie wyjść zwycięsko z najnieprzychylniejszej krytyki. Z niwy religijnego malarstwa jedyne płótno o biblijnej osnowie: Dobry Samarytanin“ p. Trembacza. Rysunek, układ, koloryt nie pozostawiają wiele do życzenia. Z prawdziwem zadowoleniem witamy dwa dużych rozmiarów obrazy Kaz. Alchimowicza i Wojciecha Gersona. Pierwszy wystawił tutaj „Pogrzeb Gedymina“ w. ks. litewskiego; drugi „Dwór Kazimierza Sprawiedliwego“ i „Chrzest Litwinów.“ Talent p. Alchimowicza jest pełen poezji i dramatyczności i scena pogrzebowa, umieszczona w pośród krajobrazu, który się do jej tajemniczej grozy przyczynia, zostawia trwałe wrażenie. Akademiczny, nieposzlakowany w czystości swego rysunku, zdradzający długie a sumienne studja talent p. Gersona nowe w tych obrazach znajduje potwierdzenie. Karton szczególniej do „Chrztu Litwinów“ uważamy za jeden z najcelniejszych obrazów nowoczesnych. Najznakomitsi krytycy francuscy, jak Michel, Houssaye, Paweł Mantz, Comte, Vachon, wyrażają się o jego kompozycji z prawdziwem uznaniem. Spotykamy się tu także z dwiema scenami wojskowemi. P. Jan Rosen nadesłał przegląd kawalerji polskiej w 1824 r. przez w. ks. Konstantego na placu Saskim w Warszawie, a p. Wacław Pawliszak harce kozaków ukraińskich w rodzaju tych, które wsławiły Brandta.

Pomiędzy scenami wziętemi z życia, największą wartość przypisujemy obrazowi p. Wacława Szymanowskiego: „Kłótnia górali karpackich w karczmie“. Pełna wyrazistości scena ta drga życiem, jest pełna dramatyczności i pokazuje, że artysta nie tylko biegłym rysownikiem i kolorystą umiejącym walczyć zwycięsko z trudnościami oświetlenia, ale że jest także psychologiem. Mniej tragicznej siły w oddaniu, choć nie mniej w treści, posiada obraz p. Kaspra Żelechowskiego: „Wywłaszczenie wieśniaków w Galicji“. Widzimy wieśniaczkę błagającą litości u panoszącego się Żyda. Z gammy uczuć, które przebiegają widoczne po obliczach uczestniczących, jesteśmy w stanie odtworzyć zwyczajną bardzo, ale niemniej przeto bolesną scenę. P. Marjan Zarębski w bardzo wdzięcznym obrazie wystawia wieśniaka, który przed siewem pada na kolana i razem z dziewczątkiem wzywa błogosławieństwa niebios. P. Konstanty Mańkowski obrazowi swemu dał napis „Przy kolebce“. Ojciec o rycerskiej postawie czuwa przy osierociałej prawdopodobnie kołysce. Przeciwieństwo pomiędzy męską siłą a wdziękiem bezsilnego niemowlęcia oddane zostało wybornie. Technika pomimo drobiazgowości nie traci bynajmniej na sile. P. Józef Pankiewicz przedstawił targ na jarzyny w Warszawie, a p. Chełmoński targ na konie, te konie stepowe, które umie utalentowany artysta uchwycić na uczynku. W krajobrazy nie obfitujemy. Znajdujemy wszakże kilka studjów Wiktora Gedroyca, niepozbawionych zalet. P. Lucjan Przepiórski wystawił bardzo ładny portret mężczyzny w futrze, ze skrzypcami w ręku. Portret własny p. Antoniego Sochaczewskiego; pełny siły i wyrazistości; ładniutka dziewczynka odzyskująca zdrowie tego samego p. Trembacza, o którem wyżej wspominaliśmy; obraz p. Wiesiołowskiego, gdzie kapucyni w Rzymie rozdają jałmużny na progu kościoła; „Sieroty“ p. Dulębianki dopełniają liczby naszych malarzy. Dodać tylko należy do nich p. Pant Szyndlera, który w dwóch studjach nagiego ciała, stawia nowy dowód talentu, z jakim modeluje. Jego „Ewa“ i „Wchodząca do kąpieli dziewica“ są w całem tego słowa znaczeniu obrazami stylowemi.

Niemiec nie ma, ale są niektórzy niemieccy malarze. Noszą oni napis „grupy malarzy niemieckich“. Tryumfuje w niej p. v. Uhde, który już przed czterema laty otrzymał medal w salonie paryzkim. Jest to realista i w swym słynnym obrazie „Wieczerza Pańska“ wystawił Zbawiciela i apostołów jako ludzi prostych i noszących piętno ludowe. Obok niego wyróżniono tu p. Waltera Firle'go z Monachium, który nadesłał piękny obraz pogrzebowej sceny młodej dziewczyny, i Maksa Thedy z Wejmaru, który w swych „Zakonnicach w modlitwie, przypomina styl Holbein'a. Pejzażysta Müller podobał się znawcom. W dziale niemieckim znajdujemy ładny posążek z bronzu, noszący nazwę snycerza Władysława Marcinkowskiego: „Pasterka“.

Belgia ma piękną, obfitą i wielce interesującą wystawę. Nietylko że napotykamy w jej salach od dawna sławnych i popularnych artystów, pomiędzy którymi dość będzie wymienić animalistę Alfreda Verwee'go, pejzażystkę Marję Collart, Lunę Frank, portrecistów jak Wauters'a, Stevens'a i nawet okrzyczanego J. Van Beers'a, a prócz tego jest mnóstwo artystów oryginalnych, których imię nie rozległo się dotąd po Europie, nowatorów, którzy widocznie szukają dróg dotąd nieznanych i chcą wprowadzić sztukę na nowe tory. Impressjonizm belgijskich malarzy, jak np. p. I. Claus'a, nie osiągnął zapewne tego rewolucyjnego celu, ale jest sam w sobie wielce ciekawym i udowadnia, że pomiędzy belgijską a francuską szkołą istnieje bliskie powinowactwo.

Jeżeli sztuka Wielkiej Brytanji nie wywarła piorunującego wrażenia, jak na ostatniej wystawie 1878 r., to zapewne przypisać to należy temu, że przestała już być obecnie niespodzianką i że wiedziano, czego się od jej wielkich artystów spodziewać można. W każdym razie znajdujemy, że należy ona do najciekawszych i że imiona otoczone aureolą sławy jak Almy Tademy, klasycznego sir Fryd. Leighton'a, poetycznego Millais'a, Burne Jones'a, ostatniego z plejady prerafaelitów, wielkich portrecistów jak Herkomer'a albo Holl'a i t. d. nic nie straciły na swym blasku. A iluż innych jeszcze możnaby do nich dodać!

W oddziale szwedzkim jest kilku znakomitych pejzażystów, którzy widocznie pochodzeniem swojem należą do francuskiej szkoły *plen air* ich mistrzyni.

Wystawa włoska, obfita co do liczby, nie daje zbyt korzystnego o jej sztuce wyobrażenia. Ani jedno imię genialne nie narzuca się uwadze świata. Mechanizm, technika zabija widocznie strony wewnętrzne. Wśród rzeźby, widzimy więc ludzi przechadzających się pod złamanym parasolem, odjazd nowozaślubionej pary, dalej jest pies porywający jabłko dziecięciu i wiele innych równie wysokiego natchnienia, wykutych kunsztownie w marmurze arcydzieł.

Ale najciekawszym działem sztuk pięknych, tym, który sprawił nadzwyczajne wrażenie, jest amerykański. Wiedziano że Stany Zjednoczone poświęcają miljardy na zakupywanie dzieł sztuki, na zakładanie szkół i akademij artystycznych, ale sądzono, że trzeba będzie długiego szeregu pokoleń, nim wytworzą rozkwit sztuki narodowej na gruncie do niej niezdolnym. Tymczasem stanęli z produkcją wielką i co do liczby, i co do wewnętrznej wartości. Znać na nich podwójny wpływ francuskiej i angielskiej szkoły. Moglibyśmy wymienić tuziny dzieł przedziwnych i imion, których popularność jest jedynie kwestją czasu. Brigdman, Harrison, Sargeant, Pearce, Weeks i wielu innych są znakomitymi, i nie wiemy co w nich więcej podziwiać należy czy biegłość techniki, czy świeżość i oryginalność natchnienia? Potężny to naród, który postanowił przyswoić sobie artystyczne wykształcenie starej Europy i od razu stanął na jej wysokości.

Małgorzata odparła z tym samym spokojem:

— Mówię o sobie, o twojej żonie!

Lionel odskoczył jak oparzony od stołu i stanął przed nią.

— Ach, to tak! — zawołał — wiedziałem, że do tego zmierzasz. Słuchaj! — i zaciśniętą pięść podniósł ku jej twarzy — zapomnij tego miana, którem nazwałaś się przed chwilą, zapomnij o niem na zawsze. Jeżeli jeszcze raz w przyszłości pochwalisz się, żeś moją żoną, to przysięgam ci, iż to będzie wyrokiem twojej śmierci!

Małgorzata nie drgnęła nawet, lecz usiadła z całym spokojem i czekała aż przejdzie ten atak uniesienia.

— Możesz mnie zabić, jeżeli ci się podoba! Byłeś bardzo bliski tego zanim mnie opuściłeś, ale póki żyję, będę twoją żoną.

— Doprawdy! A ja sądzę że nie, jeżeli notabene w tym kraju są mądre prawa... Cóżeś porabiała przez cały czas mojej nieobecności? W jaki sposób spędzałaś życie po moim wyjeździe? Przychodzisz tutaj ubrana dostatnio, a jam cię zostawił bez szeląga. Potrzebne mi są te szczegóły i dowiem się o nich. Tysiączne są na to sposoby, trzeba tylko dobrze zapłacić.

Milczała, była złamana.

Nędznik wiedział, że dobrze trafił.

— Zrozumiałaś mnie zapewne — ciągnął dalej. — Widzisz dość jasno, jak przypuszczam, że jedynym punktem o jakim tu mowa jest zachowywać się spokojnie i trzymać język za zębami. Zrobisz to, jeżeli jesteś rozsądna, a kiedyś, skoro sam wygrzebię się z kłopotów, będę mógł dopomóc ci, gdybyś się znalazła w potrzebie. Ale jeżeli w tym przedmiocie otworzysz usta, jeżeli chwalić się będziesz jakiemibądź do mnie prawami, jeżeli ścigać mnie będziesz i pisać do mnie, wtedy chwycę się ostatecznego środka, a mianowicie zbiorę szczegółowe wiadomości o twojem zachowaniu się podczas mojej nieobecności i wtedy powiedzą w sądzie rozwodowym! Czy słyszysz?

Siedziała ciągle pozornie niewzruszona. On zaś wyglądał na zadowolonego ze skutków swej wymowy.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Kandydaci notarjalni.

Jak już wczoraj donieśliśmy, powołane zostało do życia nowe stowarzyszenie, a w szczególności Towarzystwo gal. kandydatów notarjalnych. Uznajemy zupełnie odczutą przez liczny zastęp przyszłych notarjuszy potrzebę łączności i solidarności, jak niemniej piękne i humanitarne cele i szczytne zadanie Towarzystwa, określone w § 3. statutu, który opiewa: a) niesienie pomocy materjalnej członkom przez udzielanie im pożyczek i bezzwrotnych zapomóg; b) stanie na straży praw i interesów kandydatów notarjalnych przez wnoszenie do władz petycyj i memorjałów; c) wzmacnianie łączności koleżeńskiej i d) pośredniczenie w wyszukiwaniu członkom umieszczeń i wyjednywanie innych korzyści i ułatwień.

Życzymy też Towarzystwu jak najpomyślniejszego rozwoju i spełnienia jego dążeń, nie wątpiąc równocześnie, iż Towarzystwo to znajdzie poparcie we wszystkich kandydatach notarjalnych, a to tembardziej, ile że będzie to jedynem ogniskiem, popierającem interesa tego stanu.

Ustawa notarjalna utworzyła wprawdzie stan kandydatów notarjalnych, chcąc zapewnić świeży zawsze zastęp fachowo wykształconych notarjuszy, jednak nie troszcząc się wcale o ich byt, nie uczyniła po nadto nic dla zagwarantowania ich przyszłości, tudzież określenia ich stosunków na wewnątrz i zewnątrz, pozostawiając to ich własnym siłom.

Tem racjonalniej więc uczynili kandydaci notarjalni, zawiązując wzmiankowane stowarzyszenie, które wspólnemi siłami ma dopiąć tego, czego jednostki odosobnione osiągnąć nie są w stanie. W osiągnięciu tego celu dopomogą im niewątpliwie pp. notarjusze, przystępując w charakterze członków honorowych z głosem doradczym.

Przy tej sposobności podajemy do wiadomości tych wszystkich, którym leży na sercu dobro ogółu kandydatów notarjalnych, że pierwsze walne zgromadzenie zawiązanego Stowarzyszenia, na które zaproszenia wraz ze statutem już rozesłano, odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 14. bm. o godzinie 9½ przed południem w sali rozpraw sądu krajowego lwowskiego.

Zgłoszenia z przystąpieniem do Towarzystwa nadsyłać należy, do czasu ukonstytuowania się, na ręce p. Jana Rastawieckiego, kandydata notarjalnego i sekretarza izby notarjalnej we Lwowie który też wszelkich informacyj udzieli.

Akcja przedwyborcza.

Przemyśl 9. lipca. Na dzisiejszem zgromadzeniu wyborczem odczytał Jan hr. Szeptycki następujący list: „Walka prowadzona przeciw mojej kandydaturze nierówną bronią, bo nieprzebierająca w środkach, zniewala mię do usunięcia się od wyborów dzisiejszych. Może moja nieobecność uspokoi umysły a skruszy sumienia i serca wyborców i przyczyni się do pomyślnego wyboru trzech posłów do Sejmu, w którym niestety już tyle niepowołanych żywiołów ma zasiąść. Usuwam się z tym spokojem sumienia, jakie daje uczucie spełnionego obowiązku — biernego tym razem zachowania się, bez żalu do przeciwników, z wdzięcznością w sercu dla tych, którzy moje zasady podzielając, popierać mnie raczyli, zawsze gotów do walki o zasady, zostawiając moim przeciwnikom walkę o osoby.

Proszę Cię o odczytanie tych kilku wyrazów zgromadzonym, ażeby niewiadomość i zła wola nie były powodem pomyłki.

Z wysokim szacunkiem i przyjaźnią
Twój *Józef Skarbek Borowski*.“

* * *

Gorlice 8. lipca. Z pewnością w żadnym powiecie i nigdy nie odbywały się wybory na posła wśród takich warunków jak u nas. Presja starostwa przy prawyborach, która dała powód do znanych zażaleń do prezydenta ministrów hr. Taaffego, do ministra Zaleskiego i do namiestnika hr. Badeniego wniesionych, wzmogła się jeszcze znacznie więcej przy wczorajszym wyborze.

Starostwo groziło zwłaszcza nauczycielom i wójtom, jeśli na p. Adama Skrzyńskiego głosować nie będą; żandarmerja tutejsza wzmocniona posterunkiem z Biecza, snuła się od wczesnego ranka po mieście. Zdawało się, że starostwo obawia się jakiej rewolucji, tymczasem był spokój największy, lecz były... wolne wybory!

Wybory te odbywały się w ck. starostwie; u wchodu stało dwóch żandarmów i urzędnik ze starostwa, od zwolenników p. Skrzyńskiego nie żądano nawet okazywania kart legitymacyjnych, wpuszczano nawet wcale niewyborców, lecz agitatorów; podczas, gdy partja przeciwna narażoną była na rozmaite nieprzyjemności.

Po sali wyborczej uwijali się urzędnicy starostwa w mundurach, czuwając nad... wolnością wyborów.

Dzięki tej presji, tudzież wskutek przekupstwa udowodnionego podczas wyborów, gdyż włościanin pewien złożył do rąk komisji kwotę 5 złr., którą otrzymał za to, żeby na p. Skrzyńskiego głosował, czego komisja, złożona z samych popleczników p. Skrzyńskiego, do wiadomości przyjąć nie chciała, został p. Adam Skrzyński wybrany posłem.

Liczne protesty, jakie przeciw temu wyborowi wniesione będą, mamy nadzieję, że pomyślny skutek odniosą.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. Czesław Jankowski, utalentowany illustrator, współpracownik tygodnika *Illustration* w Paryżu, bawi w Krakowie.

Nekrologja. Ignacy Böhm, star. komisarz policji w Krakowie, zmarł nagle, przeżywszy lat 63. — W Warszawie zmarła w 80 roku życia Hortenzja z hr. Małachowskich hr. Władysławowa Małachowska, wiceprezesowa tamt. Towarzystwa pań św. Wincentego à Paulo, założycielka zakładu św. Marty.

Kalendarz. Czwartek (11): Pelagji M. Wschód słońca o godzinie 4. min. 17, zachód o godzinie 7. min. 51.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Kazimierza Zagajewskiego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Iwankowie, a Piotra Ryndaka stałym nauczycielem szkoły etatowej w Stąszkówce.

Gminy i obszary dworskie Opaki, Werhobuż i Huta Werhobuzka zostają z dniem 1. stycznia 1889 z okręgu sądu powiatowego w Olesku wyłączone i do okręgu sądu powiatowego miejsko-delegowanego w Złoczowie wcielone.

Habilitacja. Onegdaj odbył się w Krakowie w gmachu Collegium novum wykład habilitacyjny dr. Alfreda Blumenstoka, koncypienta prokuratorji skarbu, na docenta prawa kanonicznego.

Doktorat. Pp. Stanisław Janowski, rodem z Tarnowa i Kazimierz Smorągiewicz, rodem z Sanoka, otrzymali na krak. uniwersytecie stopnie doktorów wszech nauk lekarskich.

Egzamin dojrzałości w wyższej szkole realnej we Lwowie odbył się w dniach 3., 4. i 5. bm. pod przewodnictwem członka rady szkolnej krajowej dra Władysława Zajączkowskiego. Do egzaminu zgłosiło się 12 abiturjentów, z których wszyscy uznani zostali za dojrzałych, a jeden z nich złożył egzamin z odznaczeniem. Jeden eksternista został reprobowany. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Pannenka Ludwik z odznaczeniem, Bujno Leonard, Fedorowicz Włodzimierz, Finkelstein Eljasz, Kiszakiewicz Tadeusz, Kozłowiecki Stefan, Kwiatowski Jan, Rapaport Samuel, Rosenkranz Leib, Sander Robert, Spaet Gedalie, Sienkiewicz Franciszek.

Rewizje i aresztowania. *Kurj. Lw.* donosi, że onegdaj zrobiono w Dublanach rewizję u słuchaczów miejscowej szkoły rolniczej pp. Jelskiego i Januszewskiego, poczem ich aresztowano i odstawiono do sądu karnego we Lwowie.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura wczoraj była + 22·2°C., najwyższa + 32·0°C., najniższa + 15·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z południowo-zachodniej strony, średnia temperatura doby bez zmiany, niebo w części pogodne, a powietrze miernie wilgotne i skłonne do burzy.

Fabrykantkę aniołów wykryła tu wczoraj policja w osobie Anny Kowal, żony hamowniczego kolejowego, zamieszkałą pod l. 104 przy ulicy Janowskiej. Zastano u niej troje obcych a czwarte własne jej dziecię, z których pierwsze są tak wynędzniałe, że widocznie przyjmowała je tylko na zamorzenie głodem. Zarządzono dochodzenia karne.

Kapele wojskowe przygrywać będą w bieżącym tygodniu: we czwartek przed pałacem namiestnikowskim; w piątek w Ogrodzie miejskim. Początek produkcji o godzinie w pół do 7. wieczorem.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich. Komitet zjazdu powołując się na swą odezwę z 17. grudnia rz., którą wszystkich prawników zaprosił do uczestnictwa w zjeździe, ogłasza porządek dzienny tegoż, ponawiając prośbę o wzięcie udziału w zjeździe, który się odbędzie 12., 13. i 14. września. Wkładka, dająca prawo do uczestnictwa w zjeździe, ustanowioną została na 4 złr. = 3 rubli 35 kop., czyli 7 marek niem., którą to kwotę należy dołączyć do zgłoszenia się pisemnego, lub też równocześnie z temże przesłać przekazem pocztowym pod adresem sekretarza zjazdu dr. Ernesta Tilla we Lwowie. Komitet zwraca uwagę, iż wczesne zgłoszenie się z uczestnictwem, jest ze względu na konieczne przygotowania zjazdu, w interesie samych pp. uczestników bardzo pożądanem i z tego powodu uprasza o nadsyłanie zgłoszeń, ile możności przed 1. września br. Jakkolwiek bowiem i późniejsze zgłoszenia z przyjemnością przyjmie, to jednakże ze względów technicznych nie będzie mógł ręczyć późniejszym zgłaszającym się, że otrzymają wszystkie druki zjazdu, tudzież że będą mogli być odpowiednio w mieście pomieszczeni. Bliższe szczegóły poda komitet we właściwym czasie do wiadomości pp. uczestników i ogłosi je w dziennikach krajowych. Poczyni też odpowiednie kroki, w celu uzyskania u zarządów kolejowych opustu w cenie jazdy dla pp. uczestników.

Sprawa ks. Józefa Sułkowskiego, który obecnie znajduje się w jednym z zakładów leczniczych w Bonn, wchodzi obecnie na zupełnie nowe tory. Bardzo wiele osób, a to bądź urzędników zakładu w Leidesdorfie koło Wiednia, bądź osoby prywatne, które z księciem w czasie jego ucieczki pozostawały w bliskiej styczności, twierdzą stanowczo, że książę Józef Sułkowski jest zupełnie zdrów na umyśle, a na dowód tego nadesłały pełnomocnikowi ks. Alfreda Sułkowskiego, drowi Friedmanowi w Berlinie, notarjalnie sporządzone zeznania swoje w tym kierunku. Również otrzymał dr. Friedmann mnóstwo listów, pisanych przez ks. J. Sułkowskiego tak w czasie pobytu tegoż w zakładzie dla obłąkanych, jak i w czasie ucieczki, a wszystkie one mają stanowić dowód, że ks. J. S. nie jest obłąkanym. Brat ks. Józefa, ks. Alfred Sułkowski, był na audjencji u ministra sprawiedliwości dra Schellinga i otrzymał od tegoż zapewnienie, iż cała sprawa zostanie dokładnie zbadaną. W obec tego opiekunka i małżonka ks. Józefa widziała się spowodowaną wystarać się jak najprędzej o nowe świadectwo lekarskie, udowadniające, że jej pan mąż jest warjatem. To też zastępca prawny dr. Friedmann zwrócił się wprost do królewskiego prokuratora w Bonn o poddanie księcia badaniu w jednym z pruskich zakładów dla obłąkanych przez najznakomitszych psychjatrów celem ostatecznego uwolnienia księcia z pod kurateli, rozciągniętej przez jego szanowną połowicę.

70tą rocznicę urodzin obchodził w tych dniach uroczyście prezydent wiedeńskiej akademji umiejętności dyrektor nadwornego archiwum, tajny radca Alfred Arneth. Liczne deputacje, prezydent miasta Wiednia i wiele znakomitości na polu literatury i sztuki, składały zasłużonemu mężowi serdeczne życzenia.

Samobójstwo pięknej kobiety. W Wiedniu otruła się przez zażycie cyankali Matylda Woldorf, wdowa po majorze wojsk austrjackich. Liczyła ona lat 38 i odznaczała się niezwykłą urodą. Powód samobójstwa niewiadomy.

Polowanie dworskie. Z Ischlu donoszą d. 5. bm. o pierwszem polowaniu dworskiem, w którem wziął udział także cesarz. Orszak myśliwski składa się z kilku osób.

Olbrzymie działo. W d. 8. i 9. maja, jak donosi *Le Progrès Militaire*, odbywały się w Calais próby z działem Bangego, ważącem 48.000 kilogr. Naboje zawierały prochu po 50, 80, 130, 180 i 200 klg. Każdy ładunek waży 400 klg.; średnia odległość z której strzelano, wynosiła 11 000 metrów. W drugim dniu rozprysnął się kartacz dopiero o 15 kilometrów. Główne wymiary działa są następujące: długość 12·50 metrów, całkowity ciężar 47 ton, szybkość początkowa 650 metrów. O 1500 metrów przedziurawia rzeczone działo płytę żelazną grubą na ¾ metra. Po ukończeniu prób mają je zawieść do Paryża na wystawę.

Kongres emancypantek. Z Paryża piszą: Odbywa się tu obecnie pod przewodnictwem pani Marji Deraisnes kongres zwolenników i zwolenniczek jak najszerszej emancypacji kobiet. Naturalnie, że płeć piękna jest głównie reprezentowana. Na posiedzeniach tych można zabawić się doskonale. Uczone damy czytają poważne traktaty o stanowisku przedpotopowych kobiet, a inne, jak np. Leonja Ranzade, wygłaszają między innemi takie niezbite argumenta: „Jakiem prawem nie jesteśmy zrównane z mężczyznami, skoro ci ostatni pochodzą od nas?“ Yves Guot, minister robót publicznych, ze względu na powagę swego urzędu, nie bierze osobiście udziału w naradach kongresu, ale za to komunikuje się z nim listownie. Natomiast czynny udział w naradach biorą: Anatole de la Forge, który jest przybranym ojcem jednej z emancypantek, oraz małżonek głośnej pani Clovis Hugues. Charakterystyczną jest rzeczą, że w kongresie nie uczestniczą wcale studentki, tudzież zasłużone artystki, które własnemi siłami zdobyły już pewne stanowisko, albo pracują wytrwale w tym kierunku.

Nowe koleje. *Nowości* donoszą, że zaraz po zbudowaniu kolei humańskiej, łączącej stacje Sapałę i Wapniarkę, rozgałęzienia kolei południowo-zachodnich wkrótce się powiększą przez zbudowanie kerzystnej pod względem handlowym linji, która będzie przeprowadzoną od m. Nowosielic przez Lipkany na Oknicę z dwoma rozgałęzieniami: a) od Oknicy przez Mohylów (nad Dniestrem) do Zmierzynki i b) od Oknicy na Bielec przez Dniestr do połączenia z linią południowo-zachodnich dróg przy Birzule, na przestrzeni 476 wiorst.

Nowy materjał wybuchowy. *Grażdanin* donosi o wynalezionej przez p. Łomonosowa substancji wybuchowej, która pod każdym względem przewyższa dynamit. P. Łomonosow zaproponował pewnej osobie, wysokie stanowisko zajmującej, wypróbowanie swego wynalazku przy robotach na drogach żelaznych. W odpowiedzi, na ową poufną propozycję, otrzymał urzędowe wezwanie o dołączenie marek stemplowych.

Wystawa graficzna. W Sztutgardzie otwartą została w tych dniach wystawa graficzna. Z tej okazji książę Herman Sasko-Wejmarski wniósł toast na cześć przyzwoitej prasy. Objaśnił on wszakże, iż „przyzwoitą“ prasą nie nazywa bynajmniej prasy służalczej, która chwali wszystko bez wyjątku, lecz prasę niezależną, objektywną, która w przyzwoitym tonie wypowiada swoje zdanie.

Mojżesz Forelle. W tych dniach zakończył życie w Warszawie uczony hebrajski, Mojżesz Forelle, którego parę rozpraw zapisała bibljografja polska: „O kalendarzu żydowskim w porównaniu z kalendarzem chrześcijańskim (1871)“, tudzież „O poprawniejszości języków słowiańskich w porównaniu z hebrajskim (1886)“. W pismach tych, równie jak w artykułach dziennikarskich, usiłował pojednać Żydów z Polakami przez wykazywanie styczności między mozaizmem a chrześcijaństwem. Zmarł w ciężkim niedostatku, mając 76 lat wieku.

Fałszywi Chińczycy. Wielkie sukcesa materjalne odnosili na występach swoich w Płocku i Włocławku magicy chińscy. Pstre ubrania i warkocze ściągały do teatru w obu miastach liczne tłumy, mimo to, że magicy owi wcale zręcznością nie grzeszyli. W piątek rano wyszło jednak na jaw, kim są przybysze z dalekiego Wschodu. W skutek bójki, wynikłej pomiędzy „magikami“ Van Jo-To“ i synem tegoż Crambo a ich kasjerką, wrzekomo również Chinką, wszystkich aresztowano. W śledztwie okazało się, że Chinka owa nazywała się właściwie Ita Bach i jest żydówką, zaś jej towarzysze żydami-karaitami.

Olbrzymie garnki. Tyle razy pisano już o ogromnych beczkach; nikt jednak nie wspomniał dotychczas o olbrzymich garnkach. A przecież jest to przedmiot, mogący w zachwyt wprawić niejedną gospodynię! Największe garnki na świecie w liczbie dziewięciu znajdują się w zakładach Liebiga w Uruguayu. Służą one do robienia ekstraktów mięsnych, a w każdym z nich mieści się 10.000 litrów wody. Ciekawi jesteśmy, jak wielkie musiałyby być warząchwie do zbierania szumowin z powierzchni gotującego się w takich garnkach rosołu?

Książę Cambridge, członek rodziny królewskiej w Anglji, stanie przed sądem za pobicie dziennikarza Simsona. Było to mianowicie podczas popisu straży ogniowej w londyńskim St. James-parku.... Tłumy ludu zalegały ogród tak gęsto, że z trudem można było torować sobie drogę. Ks. Cambridge, z parasolem w ręku, przeciskał się do powozu. Kilkunastu chłopaków, poznawszy Jego Królewską Wysokość naumyślnie poczęło się pchać i poszturkiwać go... Książę zniecierpliwiony i rozłoszczony, obrócił się, złapał pierwszego lepszego jegomościa za kark i począł go okładać parasolem. Ale jednak trafił; napadnięty był zupełnie niewinnym, zwał się Simson i tylko jako dziennikarz kroczył w ślady księcia, chcąc sumiennie napisać sprawozdanie. W końcu zdołał się on wyrwać dostojnemu napastnikowi i zawezwał policjanta; spisano więc protokuł i oddano sprawę do sądu.

Uczta honorowa. Aktorzy londyńscy, przez wdzięczność dla Sir Morella Mackenziego za skuteczne zawsze, a często bezpłatne leczenie artystów na wszelkie dolegliwości gardlane, postanowili uczcić słynnego lekarza biesiadą honorową. Uroczystości przewodniczyć będzie lord R. Churchil.

Katastrofa w kopalniach St. Etienne według dokładnych zestawień, pochłonęła 208 ofiar w zabitych.

Wypadek na kolei. Na stacji Ciulnica pierwszej za Bukaresztem zdarzył się onegdaj straszny wypadek wskutek zderzenia się pociągu osobowego, idącego od strony Bukaresztu z pociągiem towarowym, stojącym na powyższej stacji. Zderzenie, które nastąpiło wskutek skierowania pociągu na niewłaściwe tory przez zwrotniczego — było tak silne, że obie lokomotywy rozleciały się formalnie na drzazgi. To samo stało się z kilku następnymi wagonami. Najmniej ucierpiały jak zwykle ostatnie wozy. Przy strasznym tym wypadku zginęło pięćdziesiąt osób, a wiele jest ciężko rannych. Jednego z palaczy wrzuciło do pieca maszyny. Winny zwrotniczy umknął.

Earl of Fife. O przyszłym zięciu królowej Wiktorji angielskiej, baronie Fife, który wkrótce zaślubi najmłodszą siostrę księcia Walji, księżniczkę Ludwikę, donoszą jeszcze następujące szczegóły: Earl of Fife (Aleksander, Wilhelm, Jerzy, Duff), urodzony 10. listopada 1849 roku, ma prawo do następujących tytułów: baron Skene of Skene, margrabia Macduff i baron Braco of Kilbrigde (hrabstwo Cavan w Irlandji). Dziedzictwo domu Fife objął po śmierci ojca swego w roku 1879, a hrabią zjednoczonego królestwa mianowany został w roku 1885. Jest on jednym z najbogatszych właścicieli ziemskich w Szkocji. Dobra jego w hrabstwach Elgin, Banff i Aberdeen przynoszą mu rocznie około 70 do 80 tysięcy funtów dochodu, a w ostatnich czasach, jak słychać, jeszcze więcej ziemi zakupił. Jako właściciel ziemski, cieszy się wśród włościan i dzierżawców wielką sympatją i popularnością. Drzewo genealogiczne rodziny Fife sięga roku 1404. W roku 1735 Wilhelm Duff of Fife podniesiony został przez królowę-regentkę Karolinę, jako baron Braco, do godności irlandzkiego para, a w roku 1759 mianowany został wicehrabią Macduff i earlem Fife. Posiadłości obecnego narzeczonego księżniczki Ludwiki leżą w najbliższem sąsiedztwie ulubionych dóbr szkockich królowej Wiktorji i księcia Walji, zkąd też był on oddawna dobrze widzianym na dworze królewskim i miał sposobność spotykać się z księciem Walji. Książę, przybywając do swego Abergeldie, odwiedzał zawsze earla Fife i często z nim polował na jelenie. A jednak był czas, że baron Fife zaliczał się do zagorzałych stronników Gladstona i występował często jako mowca na zebraniach ludowych. Partja radykalna izby niższej pokładała też w nim w swoim czasie wielkie nadzieje. Od lat przeszło chylił się na stronę konserwatystów i jest obecnie wiernym unionistą.

Chrześcijaństwo w Japonji. *Mosk. Wied.* podały cały szereg korespondencyj o Japonji. Znaną jest już powszechnie rzeczą, że Japonja wszechstronnie zaszczepia u siebie zdobycze cywilizacji ogólno-ludzkiej. Co do tego nie potrzebujemy wyrażać wniosków korespondenta, ale ciekawy jest wniosek autora listów o religji chrześcijańskiej, iż że chrześcijanizm czyni w tym kraju znaczne zdobycze. „Odpowiedź na pytanie — pisze korespondent — która z religji chrześcijańskich najodpowiedniejszą jest dla Japonji, nie byłaby łatwą, gdyby nie to, że szczęśliwym zbiegiem okoliczności mogłem rozmówić się w tej sprawie z osobą nader kompetentną i z wyższymi dygnitarzami administracji państwowej. [illegible] Fanatyzm religijny nie daje się dostrzedz w Japonji, ale mężowie stanu są zdania, że jeszcze nie nadszedł czas zaprzątania się sprawami religijnemi. Japonja przeżywa okres reform cywilnych i administracyjnych. W każdym razie sprawy wyznaniowe muszą niebawem stanąć na pierwszym planie.

„Katolicyzm, zdaniem wielu, nie może być zaszczepiony w Japonji, bowiem nie nadaje się do życia i obyczajów miejscowych.

„Protestantyzm ma większe szanse powodzenia, ale mężowie stanu nie mogą pominąć tego, że protestantyzm rozbije naród na sekty, nie da związku duchowego, ani też pomoże zjednoczeniu państwa.

„Prawosławie nie pociąga za sobą uległości dla jednej jednostki duchownej, niezamieszkałej w kraju, oraz nie sprowadza postronnego pierwiastku politycznego do stosunków państwowych. Z politycznego punktu widzenia obojętną jest dla nas rzeczą, czy Japonja przyjmie prawosławie, czy nie. Programem naszym jest absolutne powstrzymanie się od interwenjowania w sprawach obcego mocarstwa, ale prawosławie może dać Japonji żywotną siłę wewnętrzną i utrwalić zasady konserwatywne, tyle potrzebne dla trwałej pomyślności kraju w dalszym rozwoju. Jako przyjaciele Japończyków moglibyśmy się cieszyć z każdego kroku w tym kierunku, a pochlebiałoby to nam i byłoby przyjemnem — kończy autor — gdybyśmy mieli w sąsiadce naszej państwo, wyznające tę samą, co my, religję."

Klęska głodowa. Wyspa Curaçao (w Indjach Zachodnich) nawidzoną została klęską głodową. Dość powiedzieć, że już od piętnastu miesięcy, wyraźnie piętnastu, nie spadła tam kropla deszczu. Stan taki potrwa w najlepszym razie do października, w której to porze, dotąd dżdżystej zawsze, w zeszłym roku panowała posucha. Kraj przedstawia opłakany widok. Na górach i polach leży warstwa szarego pyłu; wystrzelająca tu i owdzie trawa pod działaniem palącego wiatru zamienia się na popiół. Bydło pada z głodu tysiącami, widać też często, jak osioł je chciwie na wpół zgniłą słomę strzechy pokrywającej domy Murzynów. Wskutek długiej suszy zbiory uległy całkowitemu zniszczeniu, zapasy ryżu, zebranego jeszcze w marcu 1888 r. już się wyczerpały. Niewiadomo przeto, w jaki sposób ludność, już dzisiaj przymierająca głodem, przeżyje do marca roku przyszłego; ofiary prywatne bowiem, chociaż sypią się hojnie, są wobec powszechnej klęski kroplą w morzu. Roboty na plantacjach zawieszono zupełnie, ponieważ suchej, zbitej na kamień roli niepodobna obrabiać za pomocą wycieńczonego inwentarza. Mnóstwo robotników udało się już na zarobek do Venezueli — ale żony i dzieci pozostawili w najstraszniejszej biedzie. Z powodu braku najniezbędniejszych środków pożywienia szerzy się skorbut i w miarę wzmagania się głodu, coraz więcej zabiera ofiar. Ludzie dotknięci tą chorobą, leżą w nędznych chatach i z utęsknieniem oczekują śmierci, uważając ją w swem położeniu za największe dobrodziejstwo.

Z powodu wyboru p. Michała Michalskiego odebraliśmy tak my, jak i wybrany poseł liczne listy i telegramy gratulacyjne od wybitnych przedstawicieli mieszczaństwa ze Złoczowa, Sambora, Stryja i Trembowli, Drohobycza, Sącza, Przemyśla, Brodów i Tarnopola. Z Krakowa przybyli onegdaj znani mieszczanie pp. St. Armatowicz, Woycicki i Tyrkalski i złożyli wybranemu posłowi imieniem krakowskiego mieszczaństwa najszczersze życzenia.

Stopień magistra farmacji na uniwersytecie lwowskim otrzymali pp.: Baar Eugeniusz, Biedermann Julian, Czajkowski Kazimierz, Gartenberg Ignacy, Kaczka Joachim, Kotowicz Tadeusz, Niemczewski Michał, Popiel Julian, Pyszyński Antoni, Rentschner Wilhelm, Sigall Bernard, Simon Artur, Wohl Henryk, Wodyński Jan.

Podczas ćwiczeń artylerji w ogrodzie Jabłonowskich spłoszyły się onegdaj konie, zaprzężone do wozu armatniego i uniosły przednią część tegoż. Rozbiegane rumaki przebiegły w szalonym pędzie ulice miasta, aż wreszcie z trudnością zdołano je przytrzymać na ulicy Zimorowicza. Wypadku żadnego nie było.

Za kradzież ryb ze stawu Kiselki aresztowano onegdaj Franciszka Ciehockiego.

Schwytano wczoraj niebezpiecznego złodzieja Zygmunta Bombę za kradzież indyków z podwórza pałacu metropolity a będące własnością pani Malczyńskiej.

Brutalność. Plac Halicki był wczoraj rano widownią nader przykrego zajścia. Katarzyna Seidel skradła z ławy rzeźnika Wilhelma Bakowskiego, kawałek mięsa wieprzowego wartości 50 centów. Złodziejkę przytrzymano i w tłoku tłumy przekupek rzuciły się na biedną kobietę i w najokropniejszy sposób. Dopiero policji udało się Seidel wyrwać z rąk rozbestwionych kobiet. Seidel zeznała na inspekcji policyjnej, iż kradzież popełniła z głodu, gdyż dwa dni nie miała nic w ustach.

Po łacinie. Że istnieją jeszcze zapaleni zwolennicy mowy senatora z Romy, dowodem tego wychodzący w Aquila degli Abruzzi we Włoszech dwutygodnik pt. *Alaudae* (skowronki). Wydawcą powyższego pisma jest młody uczony, wychowaniec wszechnicy monachijskiej, Carlo Arrigo Ulrich. Dwutygodnik, prócz artykułów wierszem i prozą, poświęconych historji i sztuce starożytnej, zajmuje się także i sprawami bieżącemi, a wtedy wypowiada się z wyrażeniami, które niełatwo w języku Wirgiljusza odszukać się dają. Wydawca raczył się określeniami, jak: *statio viae ferreae* (dworzec kol.), lub: *capsa epistolis recipiendis* (skrzynka do listów), albo, co jeszcze lepiej: *charta typis conscripta cotidie Romae prodiens* (tj. dziennik, wychodzący w Rzymie *Fanfulla*).

Kolej państwowa wprowadziła w ruch z dniem 1. czerwca pociągi kąpielowe, ułatwiające podróż ze Lwowa do krajowych zdrojowisk na zachód od Lwowa położonych.

Pociąg wyjeżdżający ze Lwowa o godzinie 5 i minut 50 rano (zegar lwowski) dotyka w swym biegu obu zdrojowisk podkarpackich tj. Rymanowa i Iwonicza, dalej starego Sącza (Szczawnica) i Zegiestowa i staje w Muszynie-Krynicy o godzinie 7 i minut 12 tego samego dnia wieczorem, bez zmiany wagonów.

Do Chabówki (Zakopane) i Rabki wyjeżdża się ze Lwowa o godz. 8 i minut 55 wieczorem (zegar lwowski) a staje bez zmiany wozów w Chabówce nazajutrz o godzinie 11 i minut 51 przedpołudniem.

Do komitetu kolonji wakacyjnej dziewcząt nadesłali ze zebranych składek: pp. prezydentowa Mochnacka 20 złr. 37 ct., ks. dr. Jan Wilkicki 43 złr. 70 ct., Poh Kamila 5 złr., Kulińska złr. 10 60, Modzelewska Wanda złr. 8, Robertsohn złr. 6, Dawidowska złr. 20, Padewska złr. 43 20. Na listę p. Longchamps'a złożyli: W. L. złr. 2, Z N. S. J. 15, K. Kiselka 10, A. Mosingowa 3, Karolina Gołębiowa 2, razem 32. Za pośrednictwem *Gaz. Nar.* 7, p. Jełowicka Olga 25, dr. Bylicki 15. Tychowski 5 złr. 48 ct. Razem 241 złr. 35 ct.

Komisarjat śródmieścia zawiadamia nas, że biuro tego komisarjatu zostało z dniem wczorajszym przeniesione do domu pod l. 18. przy ulicy Skarbkowskiej.

Wiadomości literackie i artystyczne.

„Nowa Francillon", wyborna komedyjka pp. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego, wystawioną zostanie niedługo w warszawskim teatrze letnim.

Z wystawy paryskiej. Proponowana lista przez *jury* pierwszych złotych medali dla malarzy i rzeźbiarzy francuskich i zagranicznych jest następująca: Francja: Barrias, Benjamin Constant, Jan Béraud, G. Ferrier, A. Fourié, Friant, Humbert, Le Blaut, Emil Lévy, Luminais, Maignan, Merson, Montenard, Pelouse, Rafaelli, Rapin, Renouf, Rixens, Tony Robert Fleury, Tattegrain, Tissot, Vayson, Villefroy, Wencker, Zuber Barau, Blanc, Leon Glaize, pani Demont Breton, Demont, Boudin, Sautay, Emil Breton, Dubufe, Meissonier syn, Pointelin, Hannoteau i Saintin. Stany Zjednoczone: Harrison, Weil, Weeks, Hitchcoch. Szwajcarja: Giron, Burnand, pani Breslau. Belgja: Verhas, Vervée, Lamorinière, Clans, Verstraete, Struys. Holandja: Mesdag. Szwecja: Larson, Zorn. Norwegja: Heyerdal, Petersen. Danja: Jehansen, Ancher, Bache. Hiszpanja: Branda, Madraze, Alvarez. Austrja: Hynais, Payer, Ribarz. Anglja: Sir Fryderyk Leighton, Burne Jones, Herkomer, Hook, Orchardson, Whistler, Forbes, Leader, Reid, Shannon. Włochy: Carcano, Barzano, Morelli, Segantini, Gardi, Sartoni. Rosja: Szymanowski, Makowski, Charłamow, Lehman. Sekcja międzynarodowa: Michelena, Zaccharian.

Paryż i wystawa *(Paris et l'Exposition)*. Tekst skreślił p. Chmieleński, ilustrował zaś znany artysta polski Edward Loevy.

Berlińska „Germania" zamieszcza obszerne studjum pt.: *Die Sünden Russlands gegen die Union und Polen.*

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Towarzystwa myśliwskiego im. św. Huberta we Lwowie, odbędzie się we środę 24. bm. o godzinie 7. wieczorem w sali Tow. muzycznego, w gmachu teatralnym na I. piętrze, z następującym porządkiem dziennym. 1. Motywa rezygnacji członków wydziału i biura. 2. Sprawozdanie z czynności Tow. w roku 1888/9. 3. Sprawozdanie komisji kontrolującej. 4. Preliminarz na rok 1889/90. 5. Wybory członków wydziału i biura oraz komisji kontrolującej. 6. Wnioski członków. — Ponieważ pierwsze walne zgromadzenie, zwołane na dzień 26. maja br., zerwane zostało przez grono członków, którzy opuścili salę zebrania, nadmienić należy, że stosownie do postanowień statutu Tow., na drugiem walnem zgromadzeniu, jakakolwiek liczba zebranych członków stanowić będzie komplet potrzebny do powzięcia wszelkich porządkiem dziennym objętych uchwał.

Aż do dnia zebrania się walnego zgromadzenia pp. członkowie polować mogą w granicach, regulaminem oznaczonych, za dawnemi kartami myśliwskiemi.

Przegląd polityczny.

* *N. W. Tgblt.* podnosi, że budżet ministerstwa spraw zagranicznych przyjęła delegacja austrjacka bez dyskusji na podstawie poprzedniej umowy członków lewicy i prawicy. Ze względu na trudności zewnętrznego położenia nie chciano zabierać głosu, aby tym sposobem wzmocnić wotum zaufania dla hr. Kalnoky'ego.

* Francuska prasa republikańska domaga się, aby izba przed rozejściem uchwaliła ustawę wyborczą, według której nie wolno byłoby żadnemu obywatelowi stawiać swojej kandydatury w kilku okręgach, a to dla uniknięcia plebiscytu na korzyść Boulangera przy przyszłych wyborach. Ustawa owa zawierałaby następujące postanowienia: 1) Nikt nie może być jednocześnie kandydatem w więcej, jak w dwóch okręgach. 2) W czasie kadencji żaden poseł nie może stawiać swojej kandydatury, nie zrzekłszy się wprzódy posiadanego mandatu. 3) Każdy winien przed wyborami złożyć deklarację, w jakim okręgu zamierza kandydować. 4) Nie wolno ogłaszać manifestów wyborczych i w ogóle agitacji za kandydatem, który powyższej deklaracji nie złożył. 6) Głosy oddane za takim kandydatem, uważane będą za nieważne. 6) Przekroczenia przeciwko 1 i 2 postanowieniu karane będą według §§ 87 i 89 kodeksu kryminalnego. 7) Karze również ulegną wszyscy drukarze i agitatorowie, działający na korzyść nieprawnego kandydata. Rząd dotąd nie ma jeszcze zamiaru uledz naleganiu prasy republikańskiej, w każdym razie, pominąwszy skrępowanie swobody wyborczej — taki to zarzut widocznie obawia się na siebie gabinet p. Tirarda sciągnąć — byłby to istotnie cios śmiertelny dla ambicji Boulangera, stronnictwu jednak jego nie przyniosłby tak wielkiej klęski, gdyż zamiast samego ex-generała wysuniętoby na kandydatów jego satelitów.

* Redaktor monach. *Historischpolitische Blatter* p. Jörg, który jest jednym z najbystrzejszych spostrzegaczy politycznych, poświęca sławnemu toastowi cara artykuł i traktuje z właściwą sobie kompetencją nową fazę kwestji wschodniej. Toast, podług monachijskiego przeglądu, wywołała głośna podróż króla Humberta do Berlina i demonstracja przyjaźni między Włochami a Niemcami. Był on zaś zwrócony do księcia czarnogórskiego, ale przeszedł po nad głową Serbji i mógłby się stać hasłem do rewolucji dynastycznej w Serbji. Wiadomo, że współzawodnik Obrenowiczów zaślubił córkę „jedynego przyjaciela" Kto wie, czy Rosja nie zamyśla osadzić Karageorgewicza na tronie, z którego wygnano jego przodków. Dzisiaj — mówi p. Jörg — węzeł kwestji wschodniej znajduje się nie w Sofji, lecz w Białogrodzie. Ważne wypadki przygotowują się w Serbji, a stronnictwo rosyjskie jest tam potężniejsze niż kiedykolwiek; nie robi ono tajemnic żadnych z swych pretensyj i ambicji. Garaszanina, powiernika króla Milana, reprezentanta wpływu austrjackiego, aresztowano, radykałowie, którzy tworzą gros stronnictwa rosyjskiego, krzątają się z swej strony i przygotowują się do odebrania przejęcia steru rządów. Obudzenie się wpływu rosyjskiego w Serbji objawia się we wszystkich postaciach. Ale co podług p. Jörga jest faktem najdonioślejszym, to odwołanie metropolity Michała, kreatury Rosji i jednego z jej najzagorzalszych stronników. Korespondent *Allg. Ztg.* wyraził się niedawno, że intronizacja Michała równoważy zamienienie duchowieństwa serbskiego w tyluż czynnych ajentów panslawizmu. Co więcej, to samo pismo zapewnia, że nowy metropolita miał już zwierzać się rejentowi Risticzowi w sprawie przywrócenia Karageorgewicza na tron serbski. Zresztą toast cara odbił się w Serbji przeciągłem echem i cała prasa serbska uważała go za sygnał bardziej stanowczej akcji Rosji na Wschodzie. P. Jörg kończy swój artykuł smutnemi uwagami nad losem wpływu austrjackiego, który polityka Bismarka poświęca coraz to więcej, aż wreszcie, stosownie do orzeczenia Ignatiewa w Kijowie, skończy na tem, że ten wpływ stanie się „zerem."

(Telegramy z innych pism).

Wiedeń 9. lipca. Na wczorajszem posiedzeniu petycyjnej komisji delegacji austrjackiej przedłożył Mauthner sprawozdanie z petycji austrjackiego stowarzyszenia produkcji wyrobów skórzanych dla armji, które domaga się przedewszystkiem od administracji wojskowej obniżenia wymaganej kaucji, jak również zniesienia nieograniczonej poręki. Wywód ten przyjęto w komisji jednogłośnie. (*N. R.*)

Kopenhaga 7. lipca. Podczas bankietu konserwatystów, dr. Radvig w toaście na cześć króla powiedział pomiędzy innemi: „Oby król jeszcze raz dożył roku 1864, ale ze zwycięstwem dla oręża duńskiego!" Z okazji tego toastu dziennik „Politiken" ostro występuje przeciwko szowinistom duńskim, twierdząc, że król sam kilkakrotnie wyraził, że z Niemcami chce żyć w przyjaźni i zgodzie. (*Sł.*)

Rzym 9. lipca. Na wczorajszem posiedzeniu izby poselskiej dep. Cavalotti uzasadniał swą interpelację wniesioną d. 4. b. m. Prezes gabinetu Crispi oświadczył, iż w sprawie zajść w Tunisie zarządził śledztwo, równocześnie zaś zarządził śledztwo także rząd francuski, lecz ani jedno ani drugie nie zostało jeszcze ukończonem. Co się tyczy zajścia na wodach istryjskich, to austrjacki komendant, który rozkazał strzelać w powietrze, nie zaś do okrętu „Jda," został już usunięty z dotychczasowej posady. Aresztowanie dwóch osób, z których jedna nie była narodowości włoskiej, druga zaś zbiegła z wojska, było zupełnie prawnem.

Usprawiedliwione były również zarządzenia przeciw turystom włoskim udającym się na wycieczkę do Tryestu i Riva Trento, albowiem jeden z nich wydawał okrzyk na cześć irridendy. Oświadczenia ministra hr. Kalnokye'go w delegacjach austro-węgierskich były pełne godności, roztropne i mądre. Sam poseł Cavalotti, gdyby był na miejscu hr. Kalnoky'ego nie mógłby mówić inaczej, gdyż sam rozsądek nakazuje utrzymanie przymierzy. Crispi oświadczył następnie, iż kongres katolików w Wiedniu odbył się bez udziału rządu austrjackiego i powołał się w tej mierze na deklarację prezesa gabinetu hr. Taaffego w odpowiedzi na interpelację, w której to deklaracji powiedziano, iż głównym celem jest utrzymanie przyjaźni z Włochami.

Dep. Covalotti oświadczył, iż z odpowiedzi p. Crispiego nie jest zadowolony pomimo to niestawia żadnego wniosku. Izba uchwaliła następnie odroczyć się do jesieni. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Stryj 10. lipca. Na 102 uprawnionych głosowało 80. Wybrani: **Oktaw Pietruski** 77 głosów, **Klemens Dzieduszycki** 42, **Stanisław Komornicki** 31.

Jaegerndorf 10. lipca. Zmowa robotników coraz się rozszerza. Fabryki Wiesego i Floewescha zastanowiły wskutek zmowy roboty.

Belgrad 10. lipca. Rozbójnictwo przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Pod pozorem popierania radykalnego stronnictwa tworzą się bandy, które napadają i rabują przeważnie zamożnych kupców. W ostatnich czasach grasują takie bandy w kilkunastu już miejscowościach. W Lipowicy obsadzili zbóje ulice i napadają przejezdnych; w Varagujewaczu schwytali oni syna jednego z bogatych kupców i wydali go za okupem 20 dukatów.

Formalna ztąd panika panuje w całym kraju.

Paryż 10. lipca. W kołach rządowych obawiają się, że Anglja przygotowuje jakiś zamach w sprawie wschodniej Afryki.

Paryż 10. lipca. Izba uchwaliła nową ustawę wojskową w brzmieniu przyjętem przez senat.

Minister marynarki zażąda w tych dniach 58-miljonowego kredytu na budowę nowych okrętów wojennych.

Wiedeń 10. lipca. Namiestnik wyższej Austrji Weber, został spensjonowany. Miejsce jego zajmie r. Merweldt dotychczasowy prezydent krajowy Szląska.

Wiedeń 9. lipca. Giełda pieniężna. Wieczorem notowano kredyty 302, węg. złotą rentę 99 95.

Wiedeń 10. lipca. Nowe jednoreńskowe guldeny będą już w sobotę wydawane w kasach państwowych.

Wiedeń 10 lipca. Dyrekcja kolei Karola Ludwika rozesłała dziennikom autentyczny tekst paragrafów 4 i 5 umowy zawartej z rządem. Co do kosztów budowy drugiego toru, z komunikatu tego okazuje się że jeżeli dochód z przedsiębiorstwa wyniesie 4 pr., to akcjonarjusze przez oprocentowanie i amortyzację, nie doznają zmniejszenia dywidendy, albowiem państwo gwarantuje całe oprocentowanie i amortyzację pod warunkiem, że dywidenda mająca być rozdzielona nie przeniesie 4 pr. Tylko jeżeli czysty dochód okaże się wyższym po nad 4 pr. dywidendy, to nadwyżka ta ma być użytą w połowie na oprocentowanie i amortyzację. Z tego wynika, że w razie objęcia starej linii, przez państwo, także drugi tor, jako część składową tej linii, uważany będzie; państwo płacić będzie jednak w tym razie towarzystwu odpowiednie annuitety. Drugi tor ma być w przeciągu dwóch lat ukończony.

Belgrad 10. lipca. Król Aleksander przybył tu wczoraj o godz. pół do 6 wieczór.

Berlin 10. lipca. *Berliner Polit. Nachrichten* omawiając konwersję rosyjską zapewniają, że jakkolwiek będą ponowne usiłowania, ażeby targ niemiecki skłonić do przyjęcia udziału, to przecież mało kto da się do tego nakłonić, dzięki ostrzeżeniom o niebezpieczeństwach z tem połączonych.

Berlin 19. lipca. *Nordd. Allg. Ztg.* robi uwagę, że przez ogłoszenie w związkowym dzienniku szwajcarskim not rządu szwajcarskiego do Niemiec, uprzedziłby rząd życzenia w Niemczech, ażeby przez ogłoszenie to opinja publiczna mogła sama wyrobić sobie sąd o rzeczy. *Nordd. Allg. Ztg.* zapewnia, że gdyby to nie było sprzeczne ze zwyczajem dyplomatycznym, to już by było w Niemczech nastąpiło ogłoszenie depesz szwajcarskich.

Praga 10. lipca. Przy wyborach z izb handlowych w Czechach, wybrano do sejmu ośmiu Staroczechów i siedmiu Niemców.

Zanzibar 10 lipca. Kapitan Wissmann zaatakował przedwczoraj działami miejscowość Pangani, zajął ją i obsadził. Wissman nie poniósł żadnych strat. Krajowcy cofnęli się.

Wiedeń 10. lipca. W sprawie wielkiej wygranej na loterji liczbowej zaszły nowe okoliczności. Mianowicie skonstatowano, że jakiś starszy pan przed ciągnieniem temeszwarskiem odesłał chłopca, który przy tej czynności był zatrudniony, a następnie kazał wyciągnąć numera dwom chłopcom przez siebie zamówionym. Prócz tego zachodzą jeszcze inne podejrzane okoliczności, które wskazują na to, iż popełniono wielkie oszustwo. Farkas, który zrobił główną wygranę strzeżony jest przez 2 detektywów i ma zostać uwięzionym.

Wiedeń 10. lipca. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·27, na wiosnę 8·78, żyto na jesień 6·15, kukurudza na lipiec 5·63.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. lipca 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. F. hr. Fredrowa, z Podlisek. R. Grocholski, z Rożysk. Br. Lõhneyzen, z Pragi. W. Rulikowski, z Polski. W. Morawski, z Oleszy. L. br. Wattmann, z Rudy. F. Pfeifer, z Witkowic. F. Haager, z Mödlingu. W. Gniewosz, z Kontów. M. Sierzputowski, z Podola ros. F. Neymanowski, z Mikulic. K. hr. Łubieński, z Krakowa. A. Tchorznicki, z Kołomyi. S. Armułowicz, T. Wojcicki, J. Tyrkalski, i A. Guszczyński, z Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. A. Kasparkowa, z Sambora. M. L. Siegel, z Drohobycza. L. hr. Dębicki, z Jaworowa. A. Löw, z Wiednia. S. Brysiewicz, z Turki. H. Klebinder, z Majdanu. R. Berger, z Haliczan. I. Janicki, ze Zborowa. N. Berlitzheimer, z Moguncji. A. Schloss z Zurichu. G. Girzejowski, z Chodorowa. S. A. Kanner, z Gałacu. E. Prądal, z Koniuchy.

Wyciąg
z rozkładu jazdy ważny od 1. lipca 1889 roku.
Odjazd ze Lwowa

ku Stryjowi:

5.50 z rana, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże Orlo, Ławocznego, Munkacza, Buda-Pesztu, Stanisławowa i Husiatyna.
10.20 przed południem, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.
8.45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Buda-Pesztu.

ku Stanisławowu:

9.20 z rana, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jas, Bukaresztu i Husiatyna.
9.50 z rana, pociąg mięszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Jas, Bukaresztu i Husiatyna.
10.20 wieczór, pociąg mięszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy i Czortkowa.

ku Bełzcu:

7.49 z rana, pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.
2.44 po południu tylko co sobotę pociąg mięszany do Bełzca.
5.01 po południu tylko we wtorek, pociąg mięszany do Bełzca.

Przyjazd do Lwowa

w kierunku ze Stryja:

8.26 z rana, pociąg osobowy z Buda-Pesztu, Munkacza, Suchy, Chyrowa i Stryja.
3.26 po południu, pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.
12.08 w nocy, pociąg osobowy z Buda-Pesztu, Munkacza, Ławocznego, Orlo, Stróże, Chyrowa, Husiatyna i Stanisławowa.

w kierunku ze Stanisławowa:

6.41 z rana, pociąg mięszany z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa.
8.00 wieczór, pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jas, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.
11.00 w nocy, pociąg mięszany z Bukaresztu, Jas, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

w kierunku z Bełzca:

10.10 z rana tylko we wtorek i piątek, pociąg mięszany z Bełzca.
5.58 po południu, pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Godziny podane są według zegara lwowskiego.

Pojedyńczy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 10. lipca 1889 r.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	189 75	194 —
" lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	234 50	237 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
" kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	99 75	100 75
" hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 —	104 —
" krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 65	101 65
" " " 4-proc. w. a.	96 —	97 —
" " " 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 65	101 65
" " " 4-proc. w. a. las 41 i pół	93 80	94 80
" " " 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	98 75	99 75
" " " 4-proc. w. a. 56 l.	92 80	93 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	57 50	58 —
" " " 4 1/2 % " "	48 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 15	105 15
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
" " 1883 4 1/2 % w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
" Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 57	5 67
Dukat cesarski	5 61	5 71
Napoleondor	9 43	9 58
Półimperjał	9 69	9 79
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
" " papierowy	1 19 1/2	1 21 1/2
100 marek niemieckich	58 10	59 10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 10 lipca 1889 r. (godz. 2 min. 10 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	65 30	65 30
" węgierskie banku kredytowego	317 25	314 75
" Banku anglo-austrjackiego	121 75	121 70
" Unionbanku	225 50	225 —
" kolei Karola Ludwika	192 35	192 50
" kolei północnej	253 50	253 50
" kolei południowej (Lombardy)	122 50	121 50
" kolei Alföldzkiej	— —	— —
" kolei państwowej	225 —	223 50
" kolei lwowsko-czerniowieckiej	235 25	235 25
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	187 —	186 50
Losy komunalne wiedeńskie	143 50	143 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	110 —	110 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	104 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	212 75	211 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	227 75	226 90
Renta węgierska złota 4-proc.	100 15	99 90
Akcje Bankvereinu	106 —	106 —
Rosyjski rubel papierowy	1 21	1 21
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	302 60	301 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	9 45
Berlin, dnia 10. lipca 1889 r. (godz. 2 min. 10 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1889 r.	Pociąg posp. węgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·08	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		2·15	7·00
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		·28	6·22
z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		3·26		
z Pesztu, Ławocznego, Suchy, Chyrowa, Stryja		8·26		
z Budapesztu, Ławocznego, Orlo, Stróża, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		12 58		
z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·25
do Podwołoczysk z Podzamcza	4·29		10·23	11·05
do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10·20		
do Pesztu, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Suchy		8 45		
do Pesztu, Ławocznego, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Stróże, Orlo		5·50		
do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa: ze Lwowa	11·25	5 20	4·08	4·08
Odch. ze Stanisławowa: do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 10. lipca 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·65 – 8·15	7 50 — ·—	7 40 – 8 —	7 70 – 8 30
Żyto	6 — 6·50	5·90 – 6 40	5·75 – 6·3	6 — – 6 65
Jęczmień	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Owies	6 25 – 6·90	6 — – 6 80	6·— – 6 70	6 25 – 6 95
Groch	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Wyka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Rzepak	—·— —·—	13·50 14·—	13 50 13·75	13·75 14 2
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czer.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz biała	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	31·— 35·—
Konicz. szw.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 12·— do 12 50.

Pszenica poszukiwana. Podaż mała, gdyż producenci wyczekują lepszych cen. Gatunek nowego zboża ładny, wydatek mały. Widoki na lepsze ceny.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim przyjaciołom, znajomym, zwłaszcza Wieleb. duchowieństwu i pp. kolegom, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie i wyrazić nam swoje współczucie w naszym nieutulonym smutku po stracie jedynego najukochańszego synka.

Brody 3. Lipca 1889

Jadwiga i Emil Heythum profesor gimnazjalny.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych **inserentów**, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji (plac **Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

CYRK
ALB. SCHUMANNA
na placu Castrum

Dziś we Czwartek 11. Lipca.

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE.

CENY MIEJSC: Loże dla 4 osób 6 złr. — Fotel pierwszorzędny 2 złr. Drugorzędny 1 złr. 80 ct. — Trzeciorzędny 1 złr. 50 ct. — I. Miejsce 1 złr. — II. Miejsce 60 ct. Galerja 30 ct.

Orkiestra pod kierownictwem pana BARANKA.

Początek koncertu o godzinie 7½.

Początek przedstawienia z uderzeniem godziny 8. wieczorem.

Kasa dzienna otwarta od godziny 11.—2. w południe a po południu od godz. 5 do końca przedstawienia.

Podczas przerwy wolno P. T. Publiczności z lóż i foteli oglądać stajnie cyrkowe.

Psów nie wolno ze sobą wprowadzać.

Szczegółowe programy dostać można w cyrku po 10 ct.

Codziennie wielkie przedstawienie.

W Niedzielę i święta dwa Przedstawienia.

Jutro wielkie przedstawienie ze zmienionym programem i występ pogromcy zwierząt p. J. SEETHA.

Doniesienia rozmaite.
po 1½ centa od wyrazu.

Na czas wakacyj lub na dłużej przyjmie b. słuchacz filozofji lekcję z uczniem niższego lub wyższego gimnazjum pod warunkami bardzo umiarkowanymi. Listy uprasza pod literami: W. P. P. poste restante Lwów.

Sprzedaje podpisany 300 sążni suchych dębowych brusów. Cena niska. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: ks. Szydłowski w Staromiejszczyźnie, poczta Podwołoczyska. 460

Niżej ceny! Garnitury sezonowe i wszelką garderobę sprzedaje Zakład Jaszczyszyna, Gmach Teatralny. 448

Kamienica piątrowa nowa we Lwowie jest do sprzedania. Bliższa wiadomość Rynek l. 45 w sklepie jubilerskim Juljana Strzeleckiego, we Lwowie.

Osoba pełnoletnia szuka miejsca za gospodynię lub do zarządu domu. Ze Lwowa daleko nie wyjeżdża. Adres: Z. Z. Lwów, Zamarstynów l. 229. 459

Buchhalter-korespondent poszukuje zajęcia ewentualnie na godziny. „Adam" restante Lwów. 458

Osoba wykształcona z kilkoletnią praktyką, poszukuje miejsca, pod przystępnemi warunkami jako nauczycielka lub towarzyszka. Zgłoszenia przyjmuje M. M. poczta Płuchów. 454

Studenci znajdą wygodne pomieszczenie, troskliwy dozór i opiekę męzką pod przystępnymi warunkami. Na żądanie korepetycje, nauka fortepianu i języka francuskiego w domu. Ulica Żulińskiego (przedtem Glinianska) l. 3, II. piętro.

Rutynowany i kaucjonowany **ekspedytor pocztowy i telegrafista** poszukuje administracji urzędu. Łaskawe zgłoszenia: J. H. rest. Lwów.

Personalcredit zu 6 Percent erhalten prompt und discret Beamte, Officiere, Gewerbetreibende und alle Diejenigen, welche regelmas. jährl. Wohnung besitzen. auf ¼ jährige oder 25 monatl. Ratenzahlungen. Adresse *J. Gelb*, Budapest, Seminärgasse 19. Behufs Antwort ist 15 kr.-Briefmarke beizulegen. 451

Umieszczenie panienek, przygotowanie do egzaminów, kursa języków obcych w Zakładzie pani Bielskiej, ulica Dominikańska 5. 452

Ekspedytor pocztowy z kilkuletnią praktyką, poszukuje umieszczenia przy urzędach pocztowych. Zgłoszenia pod adresem: J. M. Jazłowiec poste restante. 456

Hr. Z. S. na ulicy Czarnieckiego l. 4, zginęła w domu bransoletka we formie łańcuszka złotego z dwoma turkusami otoczone brylancikami. Uczciwy znalazca otrzyma 10 złr. 454

Uczeń VII. kl. gimnaz. poszukuje miejsca przygotowującego do wstępnego lub poprawczego egzaminu na prowincję ręcząc za taktowne postępowanie i pewny wynik. Adres i warunki prosi podać do Administracji „Dziennika."

Majątek na Podolu galicyjskiem tuż nad granicą o milę od stacyj kolejowej położony, złożony z dwóch folwarków w łącznej ilości 800 morgów ornej ziemi i 530 morgów lasu 32-letniego, z drzewostanem dębowym przeszło 1000 sztuk, z dwoma dworami i budynkami gospodarskiemi murowanemi, młynem, z zasiewami i t. d. jest natychmiast pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli dr. Alfred Kwiatkowski, adwokat w Tarnopolu.

Mieszkania i sklepy.
po 1 cencie od wyrazu.

5 pokoi, kuchnia III. piętro; **2 pokoje** kawalerskie II. piętro. Grodzickich 2 (róg Dominikańskiej i Rynku. 457

5 pokoi (3 frontowe), kuchnia z przynależytościami, parter. Ul. Kopernika 20. Bliższa wiadomość w handlu Edw. Gebhardta, plac Marjacki 7.

Przy ulicy Gołębiej l. 15 do wynajęcia od 15. Sierpnia b. r. pomieszkanie parterowe składające się z 5 lub 7 pokoi, werandy, kuchni, pralni i kąpieli, z przynależnościami. Piękny widok i świeże powietrze. Ogród własny. Bliższa wiadomość na miejscu. 461

JAN JARZYNA

Hotel Europejski 1020

Magazyn wyrobów **jubilerskich, złotych i srebrnych** poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

Pomieszkania
w kamienicy l. 23, Rynek, są od 15. lipca do najęcia:
5 pokoi, kuchnia z przedpokojem, w frontowym budynku na 2-giem piętrze z przynależnościami.
1 pokój oszczarny na 2. piętrze w oficynie.
1 pokój z alkierzem i kuchnią na 3-ciem piętrze w oficynie. 1605

Farby i przyrządy do malowań artystycznych
jako to:

Farby akwarelowe w guziczkach,
„ „ w laseczkach,
„ „ w tabliczkach,
„ „ wilgotne w tubkach,
„ „ w muszelkach,
„ „ w płynie architektoniczne.
Tusz czarny chiński w laseczkach,
„ „ „ w płynie,
Farby akwarelowe w eleganckich kasetkach,
Pędzle, Palety porcelanowe,
Płyty szklanne szlufowane i mleczne,
Naszelki porcelanowe,
Płótna i papier (kalka) do kopiowania,
Wzorki do malowań,
Farby olejne w tubach,
„ „ w kompletn. kasetkach,
Pędzle i Palety drewniane,
Stalugi, Kije malarskie,
Szpachle, Koneweczki, Płótna malarskie,
Papier, Kartony i deszczułki do malowań olejnych,
Werniksy, olejki, i środki do malowań olejnych,
Farby suche do robót artystycznych w najlepszych gatunkach,
Rozcieracze do farb,
Farby do malowań na porcelanie w flaszkach i rozpuszczone w tubkach,
Przyrządy do tego malowania,
Farby metaliczne do malowania na aksamicie i jedwabiu w proszku w flaszkach, w słoikach i tabliczkach,
Farby do chromofotografji,
Szkła „ „
Środki do tego malowania,
Pędzle i Palety,
Farby do tak zwan. „Spritzmalerei",
Kasetki kompletne do „
Farby pastelowe,
Kreda i węgiel do rysowania,
Palety skórzane do pastel,
Wiszery papierowe i skórzane
poleca
JÓZEF HANKE
Lwów, Rynek l. 38. 1608 b

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU NATIONAL
SZTANDAR NARODOWY
prawdziwy francuzki
PAPIER DO CYGARETEK
BARDZO CIENKI
pp. Cawley & Henry
W PARYŻU
UNIKAĆ FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTWA

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: Otto Kanitz & C°, I Stoss im Himmel. 3, w WIEDNIU.

VICTORJA królowa wód gorzkich

najzdrowsza i najobfitsza ze wszystkich budzińskich wód gorzkich Co do swej zawartości nie prześcigniona, o 70° więcej jak Hunyadi, 60° więcej od wody Franciszka Józefa. Uznana za skuteczną i jako wyśmienita polecona przeciw **chorobom w dolnich częściach ciała, kongestjom, gruczołom, liszajom i przeciw chorobom kobiecym** przez profesorów radcę dworu *Braun-Fernwald, Duchek, Bamberger*, prof. *Auspitz*, radcę sanitarnego *Lorinser* itp. itp.

W świeżem napełnieniu nadeszła i do nabycia we wszystkich aptekach i składach Galicji. 645

Towarzystwo Powroźnicze
w Radymnie
1012

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do manzyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, b z guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

DYREKCJA:
Marcell Swiechowski. Ks. Leon Pastor.

Tegoroczne
WODY MINERALNE
krajowe i zagraniczne
poleca
ALBERT SZKOWRON
we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.
Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotnie i najstaranniej. 1009

SASKIE
POŃCZOCHY
I
SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA KIEDLA
WE LWOWIE.
1161

Do wynajęcia
1617

Sykstuska 58, zaraz: parter, 3 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia, stajnia, wozownia; od 1 Sierpnia: II. piętro 3 pokoje, kuchnia; 2 pokoje, kuchnia, spiżarnia; od 15. Sierpnia: 3 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia Ul. Kraszewskiego 17 od 1. Października parter, 4 pokoje, sionka, kuchnia.

Znakomitą węgierską
BRYNDZĘ
oraz 1009
ŚWIEŻE
ŚLEDZIE pocztowe
poleca
ALBERT SZKOWRON
we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.

Spólnika z kapitałem
6 do 8000 złr.

poszukuje do fabrykacji stalowych artykułów, w Galicji dotąd niewyrabianych. Zgłoszenia: H. Laue, post restante Lwów. 1615

ZMIANA LOKALU.
1593

Znany zaszczytnie od lat trzydziestu magazyn i pracownia **wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych,** oraz **skład srebra chińskiego**, pod firmą:

KAROL VÖLKER i SYN

został przeniesiony z Rynku na plac Marjacki do hotelu Francuskiego.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.



Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa
pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższej wiadomości udziela główny ajent dla Galicji **Jakób Klausner w Brodach.** „Nr. 1097." 1013

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymania zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do pożywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicji)
stacja kolei Iwonicz.

Szczawy alkal. słone jod i brom zawierające, skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych syfilitycznych, reumatyzmie i w rozlicznych chorobach **kobiecych**.

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne. Mleko, żętyca, kefir, inhalatorjum.

Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20. maja do 30. września. Mieszkania w 1-szym i ostatnim sezonie o ⅓ część tańsze. Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki, b. asystent Klin. Uniw. Jagiell.

Prospekta rozsyła franco Dyrekcja. 1352

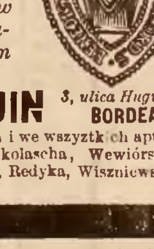
NIE MA BÓLU ZĘBÓW
kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
WIELEBNYCH O.O. BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwa usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepsy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



Dom założony w 1807 r. AGENT GŁOWNY. **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* **BORDEAUX**

w Poznaniu w aptece Pa Dra Mankiewicza, w składzie perfum Pa Razera i we wszystkich aptekach i składach perfum. — Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

Handel
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą:
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
Rok założenia 1841

poleca: sukno i materje wełniane na liberyjne ubrania również **dreliszki** liberyjne w wielkim wyborze po bardzo przystępnych cenach. 1283 a

Do wydzierżawienia
Majętność Kopań
w powiecie Przemyślańskim
od 1. Marca 1890.

Bliższa wiadomość u Dra Popiela, adwokata we Lwowie, ulica Hetmańska liczba 22.

Ces. król. uprzywil. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
kupuje i sprzedaje 1011 b
wszystkie papiery wartościowe i monety
po kursie dziennym.
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

OGŁOSZENIE.

Bursa im. J. Jakubowicza w Brzeżanach, podaje do wiadomości, iż podania względem umieszczenia uczniów gimnazjalnych na rok szkolny 1889/90 w tym zakładzie winne być wniesione najdalej do 20. b. m. do Dyrekcji Bursy na ręce p. Wasilkowskiego, prefekta Bursy. Do podania dołączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, ostatnie szkolne i lekarskie, tudzież deklarację co się tyczy dopłaty, która rocznie najwyżej 120 złr. wynosi. Oraz uprasza się o dołączenie koperty zaadresowanej i zaopatrzonej potrzebnymi markami, a to celem odesłania papierów.

Zarazem zaprasza Dyrekcja Bursy Szanownych PP. Członków tego Towarzystwa na Walne Zgromadzenie, które odbędzie się dnia 28. b. m. t. j. w Niedzielę o godzinie 3. po południu w zabudowaniu bursowem. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok ubiegły. 3. Sprawozdanie komisji kontrolującej rachunki za rok 1886/7 i 1887/8. 4. Zmiana statutów. 5. Wnioski członków.

Z Dyrekcji Bursy im Jakubowicza
w Brzeżanach 8. lipca 1889.

1619 *W. Wasilkowski,* prefekt Bursy.

Cenniki na żądanie.

Największy wybór
Ogni sztucznych,
Balonów powietrznych
i
Fakli smołowych
poleca
ALFRED DZIKOWSKI
we Lwowie.

Na wycieczki i Festyny.

Ceny bardzo niskie.

Maggi's
Wyciągi bulionowe
Tabliczki zupowe z rosołem
z wyciągiem bulionowym i korzeniami.
Mączki zupowe
z roślin strączkowych itd.
są uznane jako
najlepsze i najtańsze.

Jedna łyżka stołowa ekstraktu na jedną filiżankę gorącej wody, daje natychmiast bez wszelkich dodatków silny, smaczny rosół.

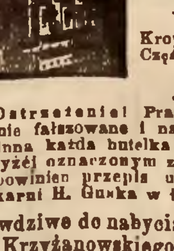
Skład centralny Juliusz Maggi & Comp.
dla Austro-Węgier Wien, I., Jasomirgottstrasse 6.

Do nabycia we **Lwowie** u **KAROLA BAŁŁABANA** i **STANISŁAWA MARKIEWICZA.** 978

8

Maryocelskie
Krople żołądkowe.
Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady
w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdym flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdém flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe do nabycia: **Lwów:** apt. J. Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, K. Krzyżanowskiego, Dr. P. Mikolascha, J. Piepesa, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta.— **Bełz:** apt. Grossa.— **Błażowa:** apt. A. Brzesa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Międlickiej.— **Brody:** apt. Bron. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilh. Landesberga. **Buczacz:** apt. K. Lewickiego. **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, J. W. Łobosa.— **Czortków:** apt. L. Nossa.—**Dolina:** apt. Traunfellnera. **Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Gliniany:** apt. A. Hełma. — **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Mosty wielkie:** apt. J. Żelińskiego. — **Przemyśl:** apt. Zygmunta J. Kalickiego. — **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozwadów:** apt. Winc. Gabowskiego, — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K. Marescha. **Skole:** apt. S. A. Lechowskiego. **Sokołów:** apt. Andrzeja Danczaka. **Sokal:** apt. Eug. Wysoczańskiego. **Sieniawa:** apt. Mańkowskiego. **Stare miasto:** apt. Ad. Palucha. **Stryj:** apt. Chalbazany'ego, W. Komorowskiego. **Turka:** Zygm. Kozickiego. **Waręż:** apt. Bened. Krzywobłockiego. **Niemirów:** apt. Przedrzymirskiego. **Olesko:** apt. A. Kofler. **Złoczów:** apt. Pełescha. **Kopeczyńce:** apt. Redera. **Kamionka Strumiłowa:** apt. Karola Pilewskiego. **Kałusz:** apt. Al. Szustowa. **Kołomyja:** apt. A. Sidorowicza, Ed. Stenzla. — **Ustrzyki:** apt. Al. Jastrzębski. **Tarnopol:** apt. L. Fleischmanna, Fr. Jamrógiewicza. — **Żurawno:** apt. Józ. L. Tomaszewskiego. **Zaleszczyki:** apt. J. Kajetanowicz

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.